



„Oto Pan, Bóg, przychodzi z mocą i ramię Jego dźwierży władzę”

Początek Adwentu uświadamia nam szczególnie dobitnie fakt, że oto Pan przychodzi, co więcej, ten, który zstąpił na ziemię i stał się człowiekiem dla naszego zbawienia przed ponad 2000 lat, w czasie historycznym, wciąż przychodzi do każdego z nas, zaprasza do spotkania i dialogu, w którym może dokonać nawrócenia. Adwentową akklamację „Marana tha” — Przyjdź Panie, możemy też odczytać jako stwierdzenie — „Maran atha” — Pan przyszedł, „Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami”. To podwójne znaczenie jeszcze bardziej zachęca do prostowania naszych życiowych ścieżek i pełniejszego przeżywania tego czasu radosnego oczekiwania.

Naszą przewodniczką po czasie adwentu jest Maryja, ta, która powiedziała Bogu fiat, Niepokalana, Immaculata, ta, która w Lourdes wypowiedziała pamiętne słowa:



Bartolomé Esteban Murillo, Matka Boska Niepokalana

„Jestem Niepokalane Poczęcie”. 160 lat temu, 8 grudnia 1854 roku, papież Pius IX ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Marii Panny. Prawda obecna w Kościele od początków jego istnienia zyskała formalne potwierdzenie — „ogłaszamy, orzekamy i określamy, że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia — mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmogącego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego — została zachowana jako nietknięta od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego, jest prawdą przez Boga objawioną” — głosił papieski dekret.

To Ona kieruje nas ku Bogu, prowadzi do swego Syna, zaprasza do adorowania Boskiego Dzieciątka.

Przed nami Adwent — czas kontemplacji, modlitwy, radości, oczekiwania, błogosławiony czas — przeżyjmy go jak najlepiej. *J.K.*

Wypłynęła światłem z rannej tęczy,
Mgłą, jak lekką szatą, owinięta
Córa ziemi — bez zmazy poczęta...
Przed Nią ziemia rozmodlona klęczy, (...)
Wypłynęła lekką mgłą owiana,
Niepokalana...
Po promieniach, po drgających, kroczy
Na świecące łzami ros niziny,
Siostra nędznych — a sama bez winy...
Ku Niej smutne, roztęsknione oczy
Obracają sieroce dzieci...
Ona — strojna w ranny brzask uroczy,
Spływa... zorzą poranną skąpana,
Niepokalana... (...)
Płynie czysta — po nizinnej ziemi,
Wśród narzeków, smutków i niedoli...
Tu skinieniem budzi żyzność roli,
Tam pięknnością — ptaszęta oniemia...
Płynie... płynie po nizinnej ziemi
W dziewiczości świetlnej aureoli,
Nad niedolą sierot rozplakana,
Niepokalana... (...)

Władysław Orkan

Adwent – czas tęsknoty i oczekiwania

Zofia Kossak Szczucka w pięknym, poetyckim *Roku polskim* pisała: „Chociaż dni są jeszcze krótsze, noce jeszcze dłuższe, nastrój grudnia jest odmienny od nastroju listopada. Uroczysta odświętność cechuje ostatni miesiąc roku. Przyczyniają się do tego Gody i śnieg. (...)”

Na czym polega czar śniegu? Że cichy. Następnie, że biały. Cisza jest zawsze dostojna, jak hałas zawsze pospolity. Pośród wrzawy trudno myśleć, w ciszy człowiek jest przymuszony do zadumy i skupienia. Zgiełk rozdrabnia — cisza wyogromnia. Wszystkie wielkie rzeczy, aby się narodzić, potrzebują ciszy”.

I oto mamy pierwszy postulat Adwentu — cisza. Żeby ją dziś znaleźć, potrzeba niemal heroicznych wysiłków, zewsząd płyną reklamowe melodyjki, w supermarketach natrętnie tłoczą się w ucho pseudokołędy i wezwania do akcji promocyjnych. Bo komercja, której poddano dziś w sposób niemal doskonały Święta Bożego Narodzenia, musi być głośna, musi się przebić ze swoją ofertą, wydaje się, że nie uciekniemy przed nią — a może warto spróbować, wyłączyć radio, komórkę, pozwolić sobie na chwilę zadumy i ciszy. Bo przecież, chcemy, by narodziły się w nas wielkie rzeczy...

Drugi postulat to spowolnienie — na przekór świątecznemu zabieganiu, pogoni za prezentami, za promocjami, przecenami. Za czym biegiesz człowieku, trzcino myśląca — jak nazwał nas wielki filozof Pascal? Co chcesz zdobyć? Zatrzymaj się, stań na chwilę — najlepiej w ciszy, wpatruj się w płomień roratniej świecy, spróbuj zrobić adwentowy wieniec (tego się nie da przyspieszyć), posklejać choinkowe ozdoby. Niektóre zwyczajne adwentowe, nawet takie bardzo prozaiczne, pomagają przyhamować w szalonym pędzie świata. Ciasto na piernik powinno leżeć cztery tygodnie — nie będzie słuchać poganiania, nawet skomercjalizowany kalendarz adwentowy uczy cierpliwości — codziennie jedno okienko, codziennie jedna czekoladka — jeśli otworzy się wszystkie na raz, nie będzie żadnej zabawy.

Początki świętowania Adwentu datują się na IV wiek, czyli w zasadzie czas oczekiwania pojawił się równoległe z obchodami Bożego Narodzenia, pierwsze wzmianki o takich zaleceniach zanotowano w Hiszpanii, a forma czterotygodniowa ustaliła się około 200 lat później, w czasach Grzegorza Wielkiego. Dziś jednak czas radosnego oczekiwania na przyjście Chrystusa został nam chyba odebrany. Już w połowie listopada wielkie centra handlowe stroją się w feerie

świątełek, w centrach miast stają choinki i szopki, a my ruszamy w wir zakupów, skuszeni wiszącą na słupie ogłoszeniowym ofertą „świątecznego kredytu”. Nie wiem, jak inni, ale ja czuję się zubożona i zirytowana, bo zamiast pozytywnych myśli narasta we mnie frustracja i chęć ucieczki gdzie przysłowiowy „pierz rośnie”, czyli tam, gdzie nie świętują Bożego Narodzenia.

Wróćmy jednak do Adwentu. Zofia Kossak pisze dalej: „Biel to czystość i niewinność. Tęsknota stworzenia za utraconą przez grzech czystością daje się zmierzyć zachwytem, co ogrania duszę, kiedy na ziemię spadnie pierwszy śnieg. Matka przed urodzeniem dziecka stroi dlań kołyskę. Świat oczekujący przyjścia Zbawiciela obleka się w biel. Oczekiwanie stanowi istotę grudnia. Oczekiwanie na Gody”.

Pomijając globalne ocieplenie i kolejne bezśnieżne Boże Narodzenia, możemy powiedzieć, że generalnie właśnie o to chodzi — o nawrócenie, o którym sporo będziemy pewnie mówić w tym roku duszpasterskim, bo jego hasło brzmi — „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. Ale oddajmy jeszcze głos pisarce: „Więc w oczekiwaniu na Gody śnieży się ziemia, białe puchy wirują w powietrzu. Ludzie dalecy od czystości śniegu śpieszą w przedświtowym mroku na roraty. (...) Czekaj świat. Czekaj wszelkie stworzenie. Adventus. On przyjdzie. Rorate coeli... (...) Niech otworzy się ziemia i zrodzi Zbawiciela. Niech spłynie zwieńczona gwiazdami Niewiasta, która odkupi błąd Ewy. Tamta była pychą, Ta będzie pokorą. Tamtą przeklinają pokolenia, Tą błogosławioną zwać będą wszystkie narody. Niech zejdzie cicha i biała jak śnieg... A Słowo stanie się Ciałem”.

Czekaj świat... A czy my jeszcze umiemy na coś czekać? Czy nie chcemy mieć wszystkiego zaraz, teraz, już natychmiast. A jak nie, to się obrażamy — na cały świat i przede wszystkim na Pana Boga.

Tęsknota... W IX wieku Amalariusz z Metz uszeregował przeznaczone na Adwent antyfony, zaczynające się od eksklamacji „O”, a ukazujące tęsknotę Izraelitów za Mesjaszem, to jakby wołanie z ciemności — o światło, o pomoc, o wybawienie. „O Mądrości, któraś wyszła z ust Najwyższego, dosięgając mocą od końca do końca, i wszystko urządzając łagodnością, przyjdź ku nauczaniu nas dróg roztropności”, „O Adonai, Wodzu domu Izraelowego, który się objawiłeś Mojżeszowi w ogniu



Rafaël, Prorok Izajasz, fresk

krzaka gorejącego i prawo mu dałeś na Synaju, przyjdź nas odkupić siłą ramienia Twego”. „O Emanuelu, królu i prawodawco nasz, oczekiwanie narodów i Zbawicielu ich, przyjdź ku zbawieniu naszemu Panie, Boże nasz”.

Za przewodników po czasie Adwentu można uznać Jana Chrzciciela i proroka Izajasza. Tych, którzy głoszą nadejście Pana i wzywają do nawrócenia. Obaj ponieśli śmierć męczeńską. Postać Jana Chrzciciela jest zdecydowanie bardziej znana, choćby przez to, że pojawia się na kartach Ewangelii. Syn Zachariasza i Elżbiety, którego narodziny stały się potwierdzeniem wszechmocy Boga. Potem pustelnik i „głos wołającego na pustyni”, ten który „chrzcił wodą” i przygotowuje drogę dla tego, który „chrzcić będzie Duchem świętym”. Zginie ścięty z rozkazu Heroda, a konkretnie — według tradycji — przez zaślepienie i wściekłość Herodiady, oburzonej, że Jan ośmiela się ją i króla krytykować.

Izajasz jest zdecydowanie mniej znany, jakoś tak prześlizgujemy się po autorach ksiąg prorockich, nie-

mał, jakby ich wcale nie było. O nim jednak wiemy całkiem sporo. Pochodził z arystokratycznej rodziny. Powołany przez Boga głosił słowo Jahwe narodowi, który nie chciał słuchać tego, co mówił prorok. A mówił bardzo niemiłe rzeczy: „Biada ci, naródzie grzeszny, ludu obciążony nieprawością, plemię zbojeckie, dzieci wyrodne”. Najbardziej znane są jednak proroctwa Izajasza o narodzeniu Mesjasza: „Oto panna pocznie i porodzi syna i nazwie go imieniem Emmanuel”. Również Izajasz poniósł śmierć męczeńską — według tradycji zginął przecięty piłą, z rozkazu króla Maneassesesa.

Aby jednak nie zakończyć tego artykułu w tak pesymistycznym nastroju, przypomnijmy wezwanie Izajasza do radości: „Oto wasz Bóg! Oto Pan, Bóg, przychodzi z mocą i ramię Jego dźwierży władzę. Oto Jego nagroda z Nim idzie i przed Nim Jego zapłata. Podobnie pasterz pasie swą trzodę, gromadzi ją swoim ramieniem”. Oto Pan przychodzi, aby nas wesprzeć, Emmanuel, to znaczy Bóg z nami.

J.K.

Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię...

W pierwszą niedzielę Adwentu tradycyjnie rozpoczyna się nowy Rok Liturgiczny i zarazem nowy rok duszpasterski. Jest to kontynuacja programu z roku ubiegłego, a zarazem część koncepcji zaplanowanej na lata 2013–2017, streszczającej się w hasło: „Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa”, o czym dość obszernie pisaliśmy w ubiegłorocznym „Verbum”. Rok duszpasterski 2013/2014 przeżywaliśmy pod hasłem „Wierzę w Syna Bożego”, obecnie myślą przewodnią nadchodzących 12 miesięcy mają stać się słowa „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. Znakiem tego roku jest krzyż, dlatego też w zaleceniach duszpasterskich pojawiają się wskazania, by zaangażować wiernych w celebrację krzyża oraz uczestnictwo w nabożeństwach pokutnych. Może to mieć także bardzo praktyczny i ciekawy wymiar, jak podkreśla ks. Szymon Sułkowski, sekretarz Komisji Duszpasterskiej Konferencji Episkopatu Polski, w rozmowie z Agnieszką Bialik (www.opoka.org.pl) — młodzi ludzie mogą na przykład zainteresować się krzyżami przydrożnymi w swojej okolicy, udokumentować je, zadbać o nie (to naprawdę świetny pomysł, wart rozpropagowania). Do symbolu programu duszpasterskiego nawiązywać będzie także peregrynacja krzyża Światowych Dni Młodzieży.

Oficjalne wytyczne wskazują również na znaczenie sakramentu pokuty i pojednania, działania wygradzające oraz głoszenie Ewangelii.

Warto zatem, u początku Adwentu, zastanowić się nad znaczeniem naszego nawrócenia. Ujmując rzecz



z punktu widzenia językoznawczego, można powiedzieć, że w słowie nawrócenie jest jakiś nadmiar, jakaś wartość dodana. Przecież już samo słowo wracać zawiera myśl o zmianie kierunku drogi, o powrocie, tak jak wraca do Ojca Syn Marnotrawny. Jeśli zagłębimy się w konteksty, w których, poza religią, pojawia się słowo nawracać, okaże się, że są one zarówno pozytywne, jak i negatywne. W tym drugim przypadku możemy mówić na przykład o nawrocie choroby, nawracającym przeziębieniu — nic przyjemnego... Nawracamy także

samochodem — czyli definitywnie zmieniamy kierunek, to zresztą jakby coś więcej niż zawracanie — manewr nawracania, przynajmniej w potocznym rozumieniu, zakłada chyba większy wysiłek. I tu jesteśmy już blisko rozumienia religijnego, rozumienia wiarą. Zdecydowanie częściej jednak ktoś kogoś nawraca (na przykład misjonarz) niż sami się nawracamy... Jeśli mówimy „nawracajcie się”, to znaczy, że decyzja i praca spoczywa głównie po naszej stronie. To my musimy się postarać, by ten kierunek drogi zmienić, zakręcić życiową kierownicą, poprzestawiać biegi. Na szczęście nie jesteśmy sami. Jak pisze o. Wojciech Jędrzejewski, dominikanin (www.dominikanie.pl), „nawrócenie dokonuje się w dialogu

z Panem, podczas którego On sam zwraca uwagę na to, co najważniejsze”. Pogubiony człowiek, potrzebuje takiego drążka zmiany biegów, takiej metaforycznej ręki, która zepchnie nas z błędnej ścieżki. Przeszkodą w nawróceniu była własna słabość, utrata nadziei, poczucie winy, osamotnienie, w którym ratunkiem jest tylko Bóg. Jak stwierdza o. Jędrzejewski, trzeba za św. Augustynem uwierzyć, że „W miarę jak się pogłębiała moja niedola, Ty byłeś coraz bliżej mnie. Chociaż o tym nie wiedziałem, już wyciągnąłeś rękę, aby mnie z bagna wydobyć i obmyć”. Bieganie na oślep prowadzi nas nieuchronnie ku przepaści, to jak moment, kiedy, prowadząc samochód, decydujemy — zawracam! Trzeba się wówczas niemal zatrzymać, chwilę, czasem ułamek sekundy zastanowić i dopiero potem

wykonać niezbędny manewr. Chrystus nie na darmo mówi o sobie, że jest drogą — również drogą do nawrócenia, do przemiany. Aby jednak to osiągnąć, człowiek „musi poddać się działaniu Słowa Bożego”, musi chcieć spotkać Chrystusa, jak mówi ks. Sułkowski we wspomnianym wywiadzie: „podporządkować swoje plany i decyzje Bożej mądrości”. W dodatku nawrócenie dokonuje się w relacji z innymi ludźmi, a w sposób bezpośredni poprzez sakrament pokuty i pojednania. Dopiero pełnia nawrócenia może przynieść nadzieję i radość.

Wydaje się, że Adwent jest doskonałym czasem, by pomyśleć o różnych aspektach nawrócenia w naszym życiu, w jego rozmaitych płaszczyznach. Adwent, czas oczekiwania i nadziei, czas nawrócenia.

J.K.

Królowa Różańca świętego

Jeśli spojrzymy na różaniec z perspektywy doświadczenia Maryi, to możemy stwierdzić, że jest on modlitwą wyrażnie kontemplacyjną. Pozbawiony tego wymiaru, okazałby się wyzuty ze swej natury, jak podkreślał Paweł VI: „Jeśli brak kontemplacji, różaniec upodabnia się do ciała bez duszy i zachodzi niebezpieczeństwo, że odmawianie stanie się bezmyślnym powtarzaniem formuł, oraz że będzie w sprzeczności z upomnieniem Chrystusa, który powiedział: »Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani« (Mt 6, 7). Różaniec bowiem z natury swej wymaga odmawiania w rytmie spokojnej modlitwy i powolnej refleksji, by przez to modlący się łatwiej oddał się kontemplacji tajemnic życia Chrystusa, rozważanych jakby sercem Tej, która ze wszystkich była najbliższa Panu, i by otwarte zostały niezgłębione tych tajemnic bogactwa” (List apostolski *Rosarium Virginis Mariae*, 12).



Także nasza wspólnota zagórska z całą świadomością i zrozumieniem podjęła trud odmawiania modlitwy różańcowej, a w sposób szczególny ten trud

podjęły dzieci i młodzież naszej parafii. Przez cały miesiąc w nabożeństwie różańcowym gorliwie uczestniczyło ok. 60 dzieci, a ich drodze modlitewnej towarzyszyła figurka Matki Bożej, która codziennie wędrowała do domów i mieszkań naszej miejscowości. Modlitwa różańcowa była okazją również dla starszych, aby uczyć młodsze pokolenia tej pięknej modlitwy. To rodzice i dziadkowie z troskliwością przyprowadzali, czy też przywozili, najmłodszych do Kościoła. I za to należy im się wielka wdzięczność. Pozytywnym akcentem na zakończenie nabożeństw różańcowych było nagrodzenie trudu dzieci drobnym upominkiem — w tym roku były to ręcznie wykonane różańce, plecione ze sznurka.



Dla naszej wiadomości i wiedzy osobistej przypominam tradycyjny cykl tygodniowy odmawiania różańca: poniedziałek — tajemnice radosne; wtorek — tajemnice bolesne; środa — tajemnice chwalebne; czwartek — tajemnice światła; piątek — tajemnice bolesne; sobota — tajemnice radosne; niedziela — tajemnice chwalebne.

ks. Witold Płocica

Bractwo Dzieciątka Jezus

Od dwóch lat towarzyszy nam w parafialnym kościele figurka Dzieciątka Jezus. Pisaliśmy o kulcie Dzieciątka, o historii najważniejszych sanktuariów — takich jak kościół Karmelitów na Malej Stranie w Pradze czy o krakowskim Dzieciątku Koletańskim. Warto jeszcze wspomnieć o Bractwie Dzieciątka Jezus — może znajdą się również wśród naszych parafian osoby, które chciałyby do takiej wspólnoty należeć i będzie szansa, aby ją erygować.

Bractwem opiekują się karmelici i jest to stowarzyszenie wiernych, którzy — jak czytamy w statucie: „dążą do doskonałej miłości w świecie według ducha dziecięctwa Bożego”. Erygować Bractwo może Przełożony Generalny Zakonu Karmelitów Bosych, konieczne jest także pozwolenie biskupa diecezjalnego.

Celem Bractwa jest m.in.: szerzenie czci Dzieciątka Jezus, rozważanie życia Pana Jezusa w Nazarecie i naśladowanie Jego pokory, posłuszeństwa, zawierzenia Bogu Ojcu, oddawanie dzieci i młodzieży pod szczególną opiekę Boskiego Dzieciątka.

Do Bractwa może należeć każda osoba będąca członkiem Kościoła katolickiego, która ukończyła 10 lat, przyjęcie dokonuje się zgodnie z odpowiednim ceremoniałem, odpowiedzialny za Bractwo jest duszpasterz danej wspólnoty, a bezpośrednio opiekuje się nim moderator, który prowadzi spotkania formacyjne, organizuje nabożeństwa itp.

Obowiązki członków Bractwa to m.in. codzienna modlitwa: trzy razy „Chwała Ojcu...” oraz akt strzelisty: „Boskie Dzieciątko Jezus, błogosław nam”; udział w nabożeństwie ku czci Boskiego Dzieciątka Jezus odprawianym w kościele lub kaplicy 25 dnia każdego miesiąca lub w najbliższą niedzielę; odprawianie nowenny przed Uroczystością Bożego Narodzenia w intencji obrony życia poczętych dzieci; częste przystępowanie do sakramentu pokuty i Eucharystii; uczestniczenie

w spotkaniach Bractwa; noszenie medalika Praskiego Dzieciątka Jezus. Zaleca się również: umieszczenie na honorowym miejscu w domu figurki Dzieciątka Jezus; praktykowanie wspólnej modlitwy wieczornej w rodzinie; pogłębianie formacji religijnej przez czytanie książek, czasopism religijnych oraz udział w wakacyjnych rekolekcjach; przystępowanie do Komunii świętej w rocznicę przyjęcia sakramentu chrztu świętego, dziękując Bogu Ojcu za dar dziecięctwa; odwiedzanie chorych i modlitwa za nich.

J.K.

Na podstawie Statutu Bractwa, <http://www.karmelitanki.pl/>

Jezu do Ciebie uciekam się,
Przez Twoją Matkę błagam Cię,
Racz w tej potrzebie wesprzeć mnie;
Bo tak prawdziwie wierzę w Cię
Że możesz, Boże, wspomóc mnie,
Jak najzupełniej ufam Ci,
Że łaski Twej udzielisz mi.
Z całego serca kocham Cię
Dlatego grzech mój, boli mnie
Więc tak gorąco błagam Cię
Od niego racz wybawić mnie,
Mam szczerą chęć poprawić się
I nigdy więcej nie smucić Cię,
Tobie na zawsze oddaję się.
Dla Ciebie chętnie cierpieć chcę,
I służyć Ci wiecznie pragnę,
Bliźnich miłować jako mnie
Chcę też dla Ciebie, bo kocham Cię.
O, Boskie Dziecię proszę Cię,
Chciej w tej potrzebie ratować mnie,
Abym mógł kiedyś posiąść Cię,
Z Maryją i Józefem ciesząc się
I z Aniołami chwalać Cię. Amen.

Spotkanie Akcji Katolickiej

Tradycyjnie już, w przeddzień święta patronalnego Akcji Katolickiej, czyli uroczystości Chrystusa Króla, do Przemyśla przybyli przedstawiciele AK z całej diecezji. W spotkaniu uczestniczyli również członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Głównym punktem była oczywiście Msza święta koncelebrowana w przemyskiej katedrze. Liturgii przewodniczył i Słowo Boże wygłosił ks. abp Józef Michalik. Powołane zostały dwa nowe Parafialne Oddziały Akcji Katolickiej: Sanok pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa i Tarnawka pw. Jana Kantego

A.P.

FOT. Z. WRONA



Wolność, kocham i rozumiem...

11 listopada, jak co roku, przedstawiciele władz miasta i gminy, służb mundurowych, poczty sztandarowej i uczniowie zagórskich szkół wzięli udział w uroczystościach z okazji Dnia Niepodległości, 11 listopada. Po Mszy świętej w kościele parafialnym nastąpił przemarsz na Stary Cmentarz, pod krzyż pamiątkowy, gdzie złożono wieńce i zapalono znicze. Poniżej zamieszczamy zdjęcia z uroczystości i fragment okolicznościowej homilii ks. Przemysława Macnara, wyrażając przy okazji radość z tego, że u nas, „na prowincji”, obchody Święta Niepodległości mają charakter taki, jak mieć powinny — pełen radości, spokoju i zarazem powagi i nikt — na szczęście — nie zakłóca ich, jak od paru lat ma miejsce w Warszawie. U nas wciąż — chwała Bogu — wszystko jest tak, jak należy.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Witaj, wolności aniele,
Nad martwym wzniesiony światem!
Oto w Ojczyzny kościele
Ołtarze wieńczone kwiatem
I wonne płoną kadzidła!
Patrz! tu świat nowy — nowe w ludziach życie.
Spojrzał — i w niebios błękicie
Malowane pióry złotemi
Roztacza nad Polską skrzydła;

Oda do wolności
Juliusz Słowacki

Odważne te słowa, krzepiące i niosące nadzieję płynęły spod pióra Juliusza Słowackiego, wtedy, kiedy



FOT. Z. WRONA

tak bardzo brakowało nadziei, kiedy bezsens tłumił chęć wznoszenia, budowania i tworzenia — bo niewola, bo zaborca, bo ciągły ucisk nie pozwalały wznosić nowych miast, budować w sercach wiary, tworzyć nowej kultury.



Ale on, pisząc *Odę do wolności*, dostrzegał proroctwo nie tylko tamten 11 listopada sprzed prawie wieku, ale widział to nasze dzisiejsze teraz, te ukwiecone ołtarze Warszawy, Krakowa, Rzeszowa czy każdej wioski, ale i naszego miasteczka cieszącego się z wolności. Bo nad Polską orzeł wolności roztoczył i dziś roztacza złote pióra.

Zapewne tak śmiało i nawet tak jasno jak Słowacki nie widział Polski wielki Marszałek, który rankiem, 10 listopada, powrócił z więzienia w Magdeburgu do Warszawy. Wsiadł wtedy z pociągu w szaroniebieskim wojskowym płaszczu i takiejże maciejówce, chudy, smukły, obserwując Polskę już trochę z uśmiechem wyłaniającym się spod sumiastego wąsa. Bo już nazajutrz Rada Regencyjna przekazała mu władzę. I choć powróciła wolność, to jeszcze będzie musiała być okupiona krwią niejednego syna i niejednej córki polskiej ziemi. Daleko było wtedy jeszcze do tych kadzideł, ukwieconych ołtarzy, piór naszego orła. Daleko jeszcze do hymnów wolności, która na krótko powróciła, bo zaraz gaśnie z pierwszym wystrzałem u wrót Westerplatte, by znów pojawić się tak całkiem niedawno.

Słowacki, pisząc *Odę do wolności*, wiedział, że trzeba ją bardzo szanować, bo można łatwo stracić wolność, zagubić, nie tylko na wojnie, kiedy czwórkami męzni chłopcy szli, oddając życie, ale możemy ją i dziś sprzedać, splugawić, podeptać.

Co zrobiliśmy z tą wolnością po 1989 roku? Z wolnością okupioną krwią bohaterów, zakopaną na tak wielu cmentarzach naszej ojczyzny i świata! Z wolnością, o którą wołał nasz święty papież, z wolnością przez nas niezasłużoną, ale nam ofiarowaną?

Czasem to dzisiejsze święto staje się dla dorosłych takie niewyraźne, niezrozumiałe, jak dla dzieci, któ-

re mają złożyć wiązanki przy pamiątkowym krzyżu. Zresztą sam, jako dziecko, to czyniłem, na grobie rymanowskiego bohatera spod Częstochowy, na którego imienia ulicy mieszkała moja babcia. Dzielnego żołnierza Mitkowskiego zginął 9 września 1939 roku, broniąc całkiem obcego dla siebie miasteczka. Ale on oddał życie za Polskę, broniąc wolności nie tylko tamtych pokoleń, ale i mojej.

Co zrobiliśmy z tą wolnością? Z wolnością ofiarowaną również naszemu miasteczku nad Oslawą. Z wolnością, której na imię Zagórz? Z wolnością, za którą bił się i umierał nie jeden nasz ojciec i dziadek.

Wolność to nie tylko pieniądze,
wolność to nie tylko sława
wolność to nie dobra zabawa
wolność to nie znajomości, pierwsze miejsca,
samowola...



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Kiedy wokół nas powiewają na wietrze, niczym białe-czerwone flagi, wyborcze reklamy, często ludzi nam dobrze znanych, a jakże innych, bo trochę piękniejszych, poważniejszych, młodszych i przystojniejszych — chciałoby się wówczas zapytać, idąc za myślą dzisiejszej liturgii słowa: jakimi byli, czy chcą być pasterzami, włodarzami powierzonej im trzody. Czy niczym dobry pasterz chcą szukać zagubionych, zabłąkanych

owiec, troszczyć się o chorą, umacniać i ochraniać zdrową? Czy pragną paść sprawiedliwie?

I to pytanie musi sobie zadać każdy z nas, bo kiedyś wszyscy będziemy musieli zdać sprawę, udowodnić, że jesteśmy godni już nie głosu oddanego na nas przez człowieka, ale głosu samego Boga.

Co więc nam może zapewnić wygraną w biegu naszego życia? Chrystus, przez usta św. Mateusza, daje prawdziwe konkrety:

„byłem głodny, a daliście Mi jeść;
byłem spragniony, a daliście Mi pić;
byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;
byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;
byłem chory, a odwiedziliście Mnie;
byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie”.

Chrystus nie zapytał o twoje znajomości, o konto pełne bądź puste, ale zapytał, jakim byłeś człowiekiem, bo co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili. On rozliczy każdego z nas za uczynione dobro bądź zło. I kiedy media rozliczają nieuczciwość polityków, my wsłuchajmy się w słowa piosenki śpiewanej, przez Chłopców z placu Broni i módlmy się, byśmy nigdy nie oddali naszej wolności.

Tak niewiele żądam
Tak niewiele pragnę
Tak niewiele widziałem
Tak niewiele zobaczę...
Tak niewiele myślę
Tak niewiele znaczę
Tak niewiele słyszałem
Tak niewiele potrafię...
Tak niewiele miałem
Tak niewiele mam
Mogę stracić wszystko
Mogę zostać sam ...
Wolność kocham i rozumiem.
Wolności oddać nie umiem.

ks. Przemysław Macnar

Rok Życia Konsekrowanego

W pierwszą niedzielę Adwentu rozpocznie się w całym Kościele Rok Życia Konsekrowanego. Będzie trwał do 2 lutego 2016 roku — Uroczystość Ofiarowania Pańskiego to tradycyjnie, już od lat obchodzony Dzień Życia Konsekrowanego. Tym razem jednak Papież Franciszek postanowił rozszerzyć tę formułę i cały rok poświęcić na przypomnienie wiernym, czym jest życie konsekrowane, na ukazanie jego świętości i dynamiki. Kim są osoby konsekrowane? To siostry zakonne, bracia i ojcowie, ale także członkowie instytutów świeckich i indywidu-



alnych form życia konsekrowanego. W całym świecie jest ich około 950 tysięcy, a w Polsce 35 tysięcy — to zarówno siostry klauzurowe, zanurzone w kontemplacyjnej modlitwie, jak też prowadzący placówki szpitalne bracia bonifratrzy czy opiekujące się potrzebującymi siostry albertynki.

Rok Życia Konsekrowanego to okazja, by lepiej poznać działające w naszej okolicy zgromadzenia zakonne, by docenić ich pracę i rolę w życiu Kościoła, a także by modlić się za tych, którzy wybrali bezwarunkową służbę Bogu.

Pamiętamy o Żołnierzach Niezłomnych

*Bezdomni i Podziemni, jak w bajce szli widmowi.
Z niczyjego rozkazu, z własnego wyboru.
Już tylko na te próby męstwa i honoru.
Już tylko, by tych prochów nie oddać wrogowi.*

Marian Hemar

„Państwo, które nie dba o swoich bohaterów jest skazane na klęskę”. Słowa te wypowiedział w 2012 roku prof. Krzysztof Szwagrzyk. Chodzi tu nie tylko o państwo, jako władzę, ale o naród jako wspólnotę. Dotyczy to kilkudziesięciu tysięcy poległych i pomordowanych w latach 1944–1956 żołnierzy antykomunistycznego podziemia. Zmowę milczenia wokół ich losów przerwał prof. Szwagrzyk, od 2003 roku naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN



W środku Janusz Niemiec, bracia Niemyjscy, siostrzeńcy Michała Oleksiaka-Hajduka, Antoni Walko, siostrzeniec Władysława Kudlika i Adolfina Proćko — siostra Rudolfa Poliniewicza z rodziną

we Wrocławiu. Rozpoczynał wówczas poszukiwania 350 ofiar komunizmu pochowanych na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu. Potem przyszły kolejne ekshumacje na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie. Od 2011 roku jego zespół rozpoczął najbardziej znane nam prace archeologiczno-ekshumacyjne na Kwaterze „Ł” warszawskiego cmentarza na Powązkach. W dowód uznania prof. Szwagrzyk został pełnomocnikiem prezesa IPN do spraw poszukiwań miejsc pochówku ofiar komunistycznego terroru. Wsparły go takie instytucje i urzędy jak: Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Ministerstwo Sprawiedliwości, Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie oraz Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu. W skład zespołu wchodzi specjaliści z IPN, Instytutu Ekspertyz Sądowych z Krakowa, Polskiej Bazy Genetycznej Ofiar Totalitaryzmów oraz Zakładów Medycyny Sądowej ze Szczecina i Wrocławia. W ostatnich kilkunastu latach udało się odnaleźć około 500 zamordowanych przez komunistów: między innymi mjr Hieronima Dekutowskiego ps. „Zapora”, ppłk. Stanisława Kasznice ps. „Przepona”, czy mjr. Zygmunta Szyndzielarza ps. „Łupaszka”. Wciąż jeszcze na odnalezienie i identyfikację

czeka co najmniej kilkanaście tysięcy działaczy niepodległościowych zamordowanych przez komunistów i zagrzebanych w nieznanych dołach śmierci w całej Polsce. „Gruba kreska” funkcjonuje, bo dokonuje się pochówków komunistycznych zbrodniarzy — w Koszalinie z asystą wojskową pochowano W. Krzyżanowskiego, mordercę sądowego 17-letniej łączniczki AK — Danuty Siedzikówny „Inki”, którą wydobyto z dołu śmierci — czeka na identyfikację. Wciąż nie odnaleziono gen. A. Fieldorfa i rotm. W. Pileckiego.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

26 października uczczono w Zagórzach tablicą pamiątkową pięciu żołnierzom Narodowych Sił Zbrojnych poległym i pomordowanym w 1946 roku. Uroczystość rozpoczęła się Mszą Świętą w ich intencji, odprowadzoną przez Ks. Proboszcza Józefa Kasiaka. Elementy ceremoniału wojskowego zapewnił pluton „Strzelca” z Rymanowa ze sztandarem z 1909 roku. Obecne były poczty sztandarowe z zagórskich szkół. Po poświęceniu tablicy, złożeniu wieńców, wiązanek kwiatów i zniczy zebrani zostali zaproszeni na pokaz musztry parady w wykonaniu młodzieży szkoły rymanowskiej, wśród których z dumą oglądaliśmy dwóch zagórczyków, Adriana Piszko i Roberta Kalwarowskiego.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Druga część uroczystości odbyła się przed budynkiem MGOKiS, a prowadził ją, w asyście wspomnianego plutonu „Strzelca”, pan Edward Mąka — dyrektor MGOKiS. Obecne były rodziny poległych i pomordo-

▶▶▶ 9

wanych żołnierzy z oddziału kpt. Antoniego Żubryda. Poświęcenia tablicy dokonał ks. Proboszcz Józef Kasiak.



FOT. ARCHIWUM MGOKIS

Część oficjalna odbyła się w sali widowiskowej, a złożyła się na nią prelekcja niżej podpisane- go oraz wystąpienie przedstawicieli rodzin Żołnierzy Niezłomnych. Na wstępie pan Andrzej Jamro z Zarządu Głównego NSZ odznaczył Medalem NSZ pana Pawła Wasążnika — Komendanta Głównego „Strzelca”. Podsumowania dokonał pan Janusz Żubryd — syn dowódcy baonu „Zuch” NSZ, którego rodzice zginęli skrytobójczo zamordowani przez agenta UB i zostali pochowani w nieznanym dole śmierci.

Po 68 latach uczczeni tablicą żołnierze NSZ zostali przywróceni pamięci i odzyskali imiona i nazwiska. Niestety, trzech z nich czeka na odnalezienie, ekshumację i chrześcijański pochówek. Są to: Michał Oleksiak-Hajduk, Władysław Stefkowski i Rudolf Poliniewicz. Straceni w publicznej egzekucji Władysław Skwarc i Władysław Kudlik spoczywają na cmentarzu w Sanoku. Wszyscy, z wyjątkiem Władysława Stefkowskiego, byli rodzinnie związani z gminą Zagórz.

Przed tą symboliczną tablicą, tak jak przy kwaterze żołnierzy WOP, mieszkańcy Zagorza i okolic będą składać kwiaty i zapalać znicze 3 maja, 11 listopada i 1 marca, w Święto Żołnierzy Niezłomnych. Odsłonięcie tablicy jest aktem sprawiedliwości dziejowej dla rodzin żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych.

* Prasa ogólnopolska, m.in. „Źródło” nr 43, 36 X 2014, s. 27.

W imieniu Społecznego Komitetu Poległych i Pomordowanych Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych

Jerzy Tarnawski

100-lecie śmierci bł. Karoliny Kózkówny

Choć przedstawialiśmy już w „Verbum” sylwetkę bł. Karoliny Kózkówny, to warto jeszcze raz ją przypomnieć, ponieważ właśnie w tym roku mija 100 lat od jej męczeńskiej śmierci. Znamy dobrze te tragiczne wydarzenia, przypominane też ostatnio przez katolickie czasopisma i okolicznościowe publikacje. Bardzo pobożna, pracowita, chętnie niosąca pomoc potrzebującym 16-letnia Karolina, mieszkanka podtarnowskiej wsi Wał-Ruda, 18 listopada 1914 roku, została zamordowana przez rosyjskiego żołnierza. Za obronę dziewictwa, kobiecej godności, zapłaciła życiem. Jej beatyfikacji dokonał Jan Paweł II w 1987 roku.

Sanktuarium bł. Karoliny znajduje się w Zabawie, w Polsce jest już kilkanaście parafii pod jej wezwaniem. Podejmowane są starania by, bł. Karolina została, obok św. Stanisława Kostki, patronką polskiej młodzieży, 18 dnia każdego miesiąca do Zabawy przybywają licznie wierni, aby uczestniczyć w drodze



krzyżowej. Na pewno sylwetkę błogosławionej przybliży też film *Karolina*, który niedawno wszedł do kin.

Bł. Karolina jest również patronką Ruchu Czystych Serc — należący do niego młodzi ludzie starają się przygotowywać do życia w małżeństwie, dojrzewać do miłości, zachowując czystość, unikając wszelkich zniewoleń spowodowanych przez grzech.

Warto też na sylwetkę bł. Karoliny spojrzeć w jeszcze szerszym kontekście — młoda dziewczyna z małopolskiej wioski mogłaby stać się patronką i orędowniczką ofiar konfliktów zbrojnych, wojen, rebelii, dramatycznych wydarzeń, których również i dziś nie brakuje. Wiadomo, że w takich przypadkach najbardziej narażeni na niebezpieczeństwo są najslabsi — dzieci, kobiety. Szczególnie zagrożona jest też godność człowieka, a właśnie jej starała się za wszelką cenę bronić bł. Karolina.

J.K.

Folkowe Cztery Pory Roku z Oskarem Kolbergiem

6 listopada 2014 roku w sali MGOKiS w Zagórzu odbyła się gala, która była podsumowaniem realizacji całorocznego projektu obchodów Roku Oskara Kolberga. Uczestniczyli w nim uczniowie klas 0–III Szkoły Podstawowej w Zagórz. Celem przedsięwzięcia było ocalenie od zapomnienia wytworów sztuki ludowej, dawnych form świętowania oraz magicznego sensu obrzędów ludowych, jak również zapoznanie z postacią Oskara Kolberga. Zaproszenie do współpracy przy realizacji projektu bez wahania przyjęli główni patroni, sponsorzy i fundatorzy nagród: pan Ernest Nowak — Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz oraz pani Aniceta Brągiel — Dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Zagórz.



Jedna z laureatek konkursu

Realizacja projektu podporządkowana była czterem porom roku, stąd hasło przewodnie — „Folkowe cztery pory roku z Oskarem Kolbergiem”. 20 marca w Szkole Podstawowej w Zagórz odbyła się inauguracja obchodów Roku Oskara Kolberga. Od tego momentu uczniowie m.in. „topili” Marzannę, brali udział w warsztatach wielkanocnych, szyli szmaciane zabawki, brali udział w sobótce, poznali historię chleba, piekli ciasta, a także puszczali latawce na klasztornym wzgórzu.

Również w rytmie czterech pór roku nauczyciele szkół z miasta i gminy Zagórz cyklicznie uczestniczyli w warsztatach rękodzielniczych, które prowadziła pani Edyta Putyra. Uczestniczki wykonały ozdoby z papierowej wikliny, biżuterię z filcu, zakładkę do książki techniką decupage.

Ważnym etapem „Folkowych czterech pór roku” był Gminny Konkurs Wokalno-Plastyczny, adresowany do uczniów klas 0–3 szkół podstawowych z terenu miasta i gminy Zagórz. W części wokalnej do finałowych zmagani przystąpili laureaci eliminacji szkolnych, wykonując wybraną przez siebie piosenkę lub przyśpiewkę ludową, zaś do finału części plastycznej zostało zgłoszonych aż 57 prac młodych artystów. Popisy wokalne 24 października oceniała niezależna komisja konkursowa w składzie: pani



Zespół „Sanok” swym występem wzbudził aplauz widzów

Teresa Zając — przedstawiciel MGBP w Zagórz, pani Elżbieta Rudy — nauczyciel muzyki w Szkole Podstawowej w Zagórz, pan Edward Mąka — Dyrektor MGOKiS w Zagórz. Prace plastyczne oceniało jury w składzie: pani Katarzyna Onacko — wykładowca Uniwersytetu Ludowego w Woli Sękowej, pani Elżbieta Raus — przedstawiciel MGBP oraz pani Edyta Putyra — nauczycielka plastyki, pedagog w Szkole Podstawowej w Zagórz. Komisje jednomyślnie podkreśliły wysoki poziom, zarówno umiejętności wokalnych, jak i prac plastycznych, w związku z powyższym wszyscy laureaci w czasie gali zostali nagrodzeni przez organizatorów.



Nagrody wręczone, jeszcze tylko pamiątkowe zdjęcie

Gałę uświetniły występy artystyczne uczniów Szkoły Podstawowej w Zagórz, którzy zaprezentowali się w scenie, piosenkach i tańcu ludowym, a także występy wokalne laureatów konkursu. Inną atrakcją tego wieczoru był koncert duetu lirników działającego przy Niepublicznej Szkole Muzycznej w Lesku, którzy wykonali utwory na lirach korbowych, dawnych instrumentach ludowych. Ogromną niespodzianką dla przybyłych na galę miłośników polskiego folkloru był gość specjalny wieczoru — Zespół Tańca Ludowego „Sanok”, który zaprezentował się w pięknych wiązankach tańców lubelskich, rzeszowskich, polonezie, kujawiaku i oberku, za co został nagrodzony gromkimi brawami.

Na zakończenie uroczystości wszyscy udali się na wernisaż nagrodzonych prac oraz kulinarną ucztę, składającą się z lokalnych przysmaków, przygotowaną przez panie z Kół Gospodyń Wiejskich z Morochowa, Wielopola oraz Zasławia.

Galę prowadziły: pani Mariola Hydzik i pani Katarzyna Żytka — pomysłodawczynie i realizator-



FOT. J. STRZELECKI

Koncert na lirach korbowych

Żeby nam się chciało chcieć...

*A, jak myślę, że panowie
duża by już mogli mieć,
ino oni nie chcom chcieć.*

Stanisław Wyspiański, Wesele

Podsumowując projekt związany z Oskarem Kolbergiem można czuć się uprawnionym do zacytowania kwestii Czepca z *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego, dramatu, w którym w niepowtarzalny sposób świat krakowskięgo folkloru zderza się ze światem artystowsko-mieszczańskim. Tylko, że ten cytat służy wyeksponowaniu sytuacji zgoła odwrotnej, sytuacji, w której wszystkim — obojętnie, czy dzieci to, czy nauczyciele, czy władze miasta, czy osoby przygodnie zainteresowane — „chce się chcieć”.

Bo chciało się chcieć paniom Maroli Hydzik i Katarzynie Żytce, by kolbergowski projekt wymyślić, na-



FOT. J. STRZELECKI

Wystawa prac konkursowych

ki projektu — „Folkowe cztery pory roku z Oskarem Kolbergiem”.

M.H., K.Ż.

Podczas kolbergowskiej gali mieliśmy okazję wysłuchać koncertu wykonanego przez młodych muzyków na lirach korbowych. Ten zapomniany dziś instrument w minionych epokach był bardzo popularny — w okresie renesansu i baroku często wykorzystywano go w orkiestrach dworskich, potem, szczególnie w krajach słowiańskich, lira stała się przede wszystkim instrumentem ludowym, kojarzonym z wędrownymi muzykami, gawędziarzami, zwanymi właśnie lirnikami. Według tradycji takim właśnie lirnikiem był legendarny Wernyhora.

Lira korbowa, mająca najczęściej gruszkowaty kształt, to instrument strunowy, dźwięk wydobywany jest poprzez pocieranie strun przez krawędź drewnianego koła, uruchamianego korbą (stąd lira korbowa). Niektóre struny mogą być skracane za pomocą klawiszy i one wydają dźwięki o określonej wysokości, natomiast pozostałe struny emitują ciągły dźwięk zwany burdonem.

pisać i potem, wraz z dziećmi, realizować, chciało się innym nauczycielom, takim, jak pani Ola Macko, Edyta Putyra, Elżbieta Rudy wspierać koleżanki i uczestniczyć w poszczególnym imprezach, chciało się paniom z zagórskiej biblioteki aktywnie współdziałać na poszczególnych etapach projektu, chciało się wziąć w nim udział władzom miasta i sponsorom.

Wszystkim, a szczególnie paniom prowadzącym projekt, należą się wielkie podziękowania i gratulacje. Gratulacje za tak świetne pomysły, doskonale przeprowadzone imprezy, atrakcyjne spotkania, które mogły faktycznie zainteresować dzieci, a podziękowania, że starają się utrwać naszą kulturę ludową, odkrywać jej prawdziwego, nieco rozmytego przez cepeliowską modę ducha. Jestem przekonana, że dzieci, które występowały, brały udział w konkursach, długo będą pamiętać te wydarzenia i nie zapomną o folklorze i postaci Oskara Kolberga. Wszystkie wydarzenia były przemyślane, kształcące i ciekawe, angażujące zarówno dzieci, jak i rodziców czy przedstawicieli lokalnej społeczności. Na pewno pozostawiły wiele wspomnień i przeżyć. Sama gala zaś to doskonały przykład, jak należy organizować takie imprezy — świetna dynamika, zmieniające się nastroje i wykonawcy, żadnych dłużyzn, świetne prowadzenie, po prostu doskonała zabawa dla wszystkich. Swoimi występami zachwycili najmłodsi i ci nieco starsi — Zespół „Sanok” czy duet grający na lirach korbowych. Podsumowując — wielkie słowa uznania dla pomysłodawców i organizatorów Czterech pór roku z Oskarem Kolbergiem!

J.K.

Edmund Bojanowski — świecki apostoł Bożej Miłości

Dobiega już końca przeżywany w kościele „Rok Bł. Edmunda Bojanowskiego” ogłoszony przez Konferencję Episkopatu Polski z racji 200. rocznicy urodzin tego Bożego Zapaleńca, który kierował się twórczą miłością do Boga i bliźniego.

Warto byłoby zadać sobie pytanie, dzięki czemu postać Edmunda Bojanowskiego, beatyfikowanego przez Ojca Świętego w Warszawie w 1999 roku, jest wyzwaniem dla współczesnego człowieka.

Chciałabym w tym miejscu mocniej podkreślić jeden z elementów, które czynią życie i działalność Bojanowskiego aktualnym orędziem i zmuszają wierzących w Chrystusa do rachunku sumienia: mianowicie apostołstwo bł. Edmunda jako świeckiego.



Na początku ważne jest, aby przypomnieć krótki zarys jego biografii. Edmund Bojanowski urodził się 14 listopada 1814 roku w Grabonogu w Wielkopolsce w rodzinie drobnoszlacheckiej, przepojonej duchem patriotyzmu. W sanktuarium Matki Bożej na Świętej Górze w Gostyniu do dziś znajduje się wotum za cudowne uzdrowienie czteroletniego Edmunda. Ze względu na słabe zdrowie pobierał nauki w domu, przy pomocy prywatnych nauczycieli. Podobnie zyskał wykształcenie średnie.

Już w pierwszych latach studiów na Uniwersytecie Wrocławskim dwudziestoletni Edmund wykazywał szerokie zainteresowanie humanistyczne i zdolności literackie, które w późniejszym czasie wykorzystywał. Niestety, ze względu na chorobę płuc musiał przerwać studia w Berlinie i powrócić do Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Zamieszkał ze swoim przyrodnim bratem Teofilem w Grabonogu. Miał wówczas 24 lata.

Tutaj rozpoczął się dla Bojanowskiego niejako nowy okres życia. Edmund w swych zainteresowaniach skoncentrował się na oświacie ludności wiejskiej, wychowaniu i działalności charytatywnej. Niezwykle zatroskany o los każdego człowieka, szczególnie tego najbardziej potrzebującego, bezbronnego... chorego i dziecka. Z jaką troską i delikatnością pochylał się nad nimi, jak wiele czasu poświęcał kształtowaniu tych małych serduszek...

Niejako przełomowym momentem w pracy charytatywnej była epidemia cholery, która w 1849 roku nawiedziła Gostyń i okolice. Edmund, mający wówczas 35 lat, dniem i nocą odwiedzał chorych, pomagał jak tylko mógł, nie oszczędzając siebie i wykonując wszelkie możliwe posługi pielęgniarskie, a przede wszystkim starając się zapewnić chorym opiekę duchową i dostęp do sakramentów świętych.

W swej działalności dostrzegł całą nędzę materialną, kulturową i moralną wiejskiego ludu. Wiedząc, że nie może liczyć na pomoc z zewnątrz, postanowił w swoje działania zaangażować dziewczęta wiejskie. Kształcił je i przygotowywał, by w przyszłości stały się narzędziem odnowy społecznej, zwłaszcza poprzez pracę w ochronkach wiejskich.

I oto w ten sposób — rzecz naprawdę niezwykła — Edmund Bojanowski, świecki, stał się Założycielem Żeńskiego Zgromadzenia, naszego zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej.

Dostrzegł problem społeczny zaniedbanej wsi, opuszczonych dzieci i wszelkiej nędzy z tym związanej. Poświęcił więc wszystkie

swoje siły, by uzdrowić sytuację w duchu Ewangelii. Nie chodził jednak z głową w chmurach, lecz okazał się niezwykle realistą. Zapraszał do działania wiejskie dziewczęta, kształcił je, by były zdolne stawić czoło potrzebom. Podjął odważnie różnego rodzaju inicjatywy (zakładał czytelnie, ochronki, szkoły, szpitale), nakreślił linie edukacji.

Jego listy do współpracujących z nim dziewcząt zawierały słowa pełne ciepła, chrześcijańskiej miłości, zdolne zapalić serca, podnieść na duchu, pobudzić do ofiarności. Tworzył wspólnoty przepojone cywilizacją autentycznej miłości, o której tak dużo słyszymy w nauczaniu bł. Pawła VI, jak i św. Jana Pawła II.

Inspiracją dla Bojanowskiego były jego głęboka wiara oraz autentyczna i operatywna miłość. Czytając *Dziennik* Edmunda, dostrzega się, że owa wiara czy pobożność pozbawione były egzaltacji, wiara była prosta, pełna jednak optymizmu mocy, nieugięta. Ileż radości sprawiały mu każdy dobry czyn, każda spowiedź, Msza Święta, uczestnictwo w nieszporach...

To wszystko co jest dostępne i dla nas nawet każdego dnia, jeżeli tylko będziemy chcieli... Takie to wszystko było proste w jego pobożności... nic szczególnego, zwykła codzienność, w której starał się odkrywać wolę Pana Boga... Postać Edmunda nie proponuje nam wzoru skomplikowanego. By go naśladować, nie trzeba być teologiem ani uczonym. Trzeba po prostu na-

►►► 13

prawdę wierzyć, być złączonym z Panem Jezusem i kochać.

Te cechy, przeżywane na serio, podyktują same, jak eksploatować je w czynie, przekształcając w duchu Ewangelii środowisko, w którym żyjemy. Ale by móc to zrobić, trzeba najpierw zacząć od siebie... a to chyba najtrudniejsze... W życiu i działalności Edmunda uwidacznia się w sposób bardzo silny apostołstwo, głównie w dziedzinie zaangażowania społecznego na wsi. Jest oczywiście wiele innych pól działania dla apostołstwa wiernych.

Potrzeba postaci jak błogosławiony Edmund w sztuce, w różnych dziedzinach nauki, środkach masowego przekazu..., w naszych miejscach pracy, szkole, w domu, wszędzie tam, gdzie się znajdujemy...

Potrzeba też i przykładu Bojanowskiego, by dręczył i pobudzał sumienia, by nakłaniał do większej

Boże, Ty powołałeś Błogosławionego Edmunda Bojanowskiego, aby stał się świeckim apostołem polskiego ludu. Wybrałeś go, aby dla wszystkich był odzwierciedleniem Chrystusowej miłości przez posługę dzieciom, ubogim i chorym. Za jego wstawienictwem prosimy Ciebie, Boże Wszechmogący, o łaskę, której potrzebujemy, spraw, niech przykład życia bł. Edmunda, wielkiego syna polskiej ziemi, pogłębia w naszych sercach ufność i wiarę, otwierając na potrzeby bliźnich.

Niestrudzony w poszukiwaniu i pełnieniu woli Bożej.
Założycielu Zgromadzenia Służebniczek...
Patronie wiernych świeckich...
Serdecznie dobry człowieku...
Sługo ubogich...
Miłośniku dzieci...

fragment Litanii do bł. Edmunda Bojanowskiego

ofiarności tych, którzy zdają sobie sprawę ze swej odpowiedzialności za codzienność.

Chciałabym, abyśmy i my zadali sobie kilka pytań... Kim jestem? Dokąd zmierza moje życie?

Co dla mnie jest najważniejsze?

Bł. Edmund zwraca się do was osobiście, indywidualnie, z ogromną troską o każde dziecko i jego rodzinę. Wśród codzienności, w której przychodzi nam żyć, a niejednokrotnie wcale nie jest ona łatwa, starajmy się o to, aby nasze małżeństwa, nasze rodziny były Bogiem silne. Bogiem żywym, osobowym i bliskim naszym sercom. Edmund, jako człowiek świecki, podpowiada, jak to czynić...

Jakie wartości znajdują się w centrum wychowania Bł. Edmunda? Naczelną wartością jest Bóg i Ojczyzna następnie miłość, piękno, dobro i prawda. Piękno często łączy z niewinnością — prawda ze szczerością — dobro z bezpośredniością — miłość z prostotą.

To, co zbudował, nadal jest żywe i aktualne, ponieważ potrzeby również są podobne, dzieci, mimo upływu czasu, tak samo potrzebują zainteresowania, miłości, zrozumienia, ale przede wszystkim przykładu i obecności.

Prostota to piękno — pielęgnujmy ten rodzaj piękna w naszych rodzinach. Starajmy się o to piękno w sobie, aby móc je później przekazać naszym dzieciom. Piękno naszych myśli, naszych słów, relacji, podejmowanych decyzji... Jeżeli nie będziemy mieć go w sobie, nie obdarzymy nim naszych dzieci...

I znów Bóg mówi — jeśli chcesz... wyciąga dłoń... zaprasza... i tylko ode mnie zależy, jaka będzie moja odpowiedź.... Może po raz kolejny w życiu odpowiadamy sobie na pytanie, czy Chrystus jest dla nas punktem odniesienia, czy tylko dodatkiem.

Niech bł. Edmund będzie dla naszych rodzin wzorem i przykładem, że można i trzeba dążyć do świętości.

s. Aneta

Świętujemy 200. rocznicę urodzin Patrona ochronki

Dzień 14 listopada zgromadził dzieci wraz z rodzicami na Mszy Świętej w kościele parafialnym.



Najwyższemu Bogu dziękowaliśmy za życie „człowieka serdecznie dobrego”, „miłośnika dzieci”, jakim był błogosławiony Edmund Bojanowski. W jubileuszowym roku Jego urodzin dzieci modliły się o kanonizację Patrona ochronki. W krótkim wierszowanym słowie i piosence przypominały wszystkim obecnym o Jego dobrym życiu i nauce: że „mieć dobre serce to znaczy więcej niż medale, pieniądze, świadectwa z paskiem. Mieć dobre serce to być jak słońce — ogrzewać wszystkich miłości blaskiem”. Na koniec wszyscy zostali obdarowani piernikowymi serduszkami, które już na dobre wpisały się w tradycję obchodów urodzin ojca Edmunda w naszej ochronce.

s. Dorota

Spotkanie z Arturem Olechniewiczem

20 listopada, w jesienny wieczór, liczne grono osób zainteresowanych malarstwem i literaturą zebrało się w sali kameralnej zagórskiego Domu Kultury, by spotkać się z zagórzaninem, panem Arturem Olechniewiczem — malarzem, pisarzem, grafikiem, pracownikiem Muzeum Historycznego w Sanoku. Przybyli gromadnie Jego przyjaciele, znajomi i rodzina — bo też spotkanie miało właśnie taki, rodzinny charakter. Przyjechał pan Wiesław Banach, dyrektor Muzeum Historycznego w Sanoku, które jest współorganizatorem wystawy, nie zabrakło też ks. proboszcza Józefa Kasiaka, kustosa zagórskiego sanktuarium. Na ścianach sali zawisły obrazy i grafiki — był to zarazem wernisaż wystawy prac pana Olechniewicza.



Jeszcze przed rozpoczęciem spotkania mogliśmy podziwiać rozświetlone, przyciągające wzrok obrazy, wykonane głównie w technice puentylistycznej* — portrety, pejzaże, migawki z podróży. Jak czytamy w zamieszczonym w katalogu tekście pani Doroty Szomko-Osękowskiej, kuratora wystawy, ekspozycja ukazuje prace „z którymi autor obecnie najbardziej się utożsamia, które są reprezentatywne dla całego dorobku artystycznego. Najstarsze z nich powstały w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych, tuż po okresie fascynacji sztuką awangardową. Kontynuację stanowią dzieła późniejsze, o już skryzalizowanej formule artystycznej, a zwieńczeniem wystawy są najnowsze obrazy. Całość wzbogacają rysunki i szkice do obrazów o czystej, swobodnej, płynnie prowadzonej kresce”. O wcześniejszym, abstrakcyjnym okresie przypominał mroczny i niepokojący obraz *Strych II*, jednak większość prac emanowała pięknem natury i świata, bogatą paletą barw — by znów oddać głos autorce eseju: „Zatarte kontury, ledwo czytelne kształty tworzone punktowymi dotknięciami pędzla układają się w obrazach Olechniewicza w harmonijnie rozwibrowaną, barwną płaszczyznę obrazu”, na portretach zaś: „światło, delikatnie rozproszone, wypełniając wnętrze, »mуска« modela, spowijając obraz czymś w rodzaju mgiełki”, na innych natomiast „gra światła i tworzą-

cych linie drobnych punktów wydobywa postać z tła w sposób bardziej pełnoplastyczny”. Patrząc na te pełne optymizmu i słońca prace można stwierdzić, że artysta realizuje swój wyrażony wprost zamiar: „Chcę by moja sztuka była dla innych bezpiecznym azylem, by dawała radość i ukojenie”. Pani Dorota Szomko-Osękowska w krótkich słowach przybliżyła zebranym koncepcję wystawy i charakter twórczości pana Olechniewicza.



Siłą rzeczy nieco na drugi plan zesła twórczość literacka Artura Olechniewicza, wspominana tylko okazjonalnie — a nie można przecież zapominać, że jest on autorem powieści: *Nocny do Krakowa*, *Tratwa*, *Ganek* oraz wydanego ostatnio zbioru opowiadań *Dalej niż błękit*. Publikował również m.in. w „Nowej Okolicy Poetów”, „Frazie” i „Dzienniku Polskim”. Do tej dziedziny twórczości naszego gościa nawiązywała prowadząca spotkanie, niżej podpisana Joanna Kułakowska-Lis, podkreślając związki pisarskiej materii z Zagórzem, malarsko-literackie powinowactwa oraz bogactwo możliwości interpretacyjnych. Te tematy zostały także podjęte w eseju poświęconym prozie Artura Olechniewicza, zamieszczonym również w katalogu wystawy, gdzie można przeczytać m.in., iż autor: „buduje świat ze wspomnień, zasłyszanych opowieści, zapisków z parafialnych ksiąg, archiwalnych notatek, składa ze starych fotografii, i tych rodzinnych, i takich, które znaleźć można w albumach i na wystawach. Tworzy przestrzeń sugestywną i wielowymiarową, taką, którą nieomal daje się dotknąć, poczuć, powąchać jak pachną trawy na łąkach nad Oslawą, czy woda rzeki obmywająca klasztorne wzgórze. Takich śladów i tropów zostawia Autor dla czytelnika mnóstwo — postaci, przedmioty, zdarzenia, nocny pociąg do Krakowa (który przeszedł już zresztą zupełnie do historii), budynek stacji, pamiętający czasy Babci Austrii, ruiny klasztoru Karmelitów z niewzruszonym spokojem patrzące na szarpaninę bohaterów”, a próbując wyjaśnić specyfikę tych tekstów,

►►► 15

warto użyć metafory malarskiej „Gdy na obraz impresjonistyczny, czy też wykonany w technice puentylistycznej spoglądamy z bliska, widzimy tylko większe i mniejsze kolorowe plamy i plamki — to tak jak zwożdżące nas topograficzne czy biograficzne detale w prozie Olechniewicza. Gdy jednak chcemy zobaczyć to, co naprawdę przedstawia płótno, musimy się oddalić, nabrać dystansu, spojrzeć z innej perspektywy, tak jak inaczej wygląda świat oglądany z tytułowego Ganku. Dopiero wtedy, uwolnieni z przekleństwa skojarzeń, możemy dostrzec to, co w tej prozie najważniejsze, co daleko wykracza poza zakole Oślawy”.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Do trzeciej ważnej formy działalności artystycznej bohatera spotkania nawiązał z kolei dyrektor Wiesław Banach, komplementując pana Olechniewicza jako współpracownika, ale też jako projektanta licznych publikacji wydawanych przez Muzeum. Ten obszar twórczości, rzadko wspominany, ukazuje renesansowy charakter talentu artysty. Doskonale dobrana koncepcja graficzna książki, harmonia między tekstem i obrazem — to właśnie cechy jego projektów. Warto przy okazji wspomnieć, że jest on również autorem projektu okładki książki wydanej z okazji koronacji obrazu Matki Bożej Zagórskiej.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Charakter spotkania sprawił jednak, że pojawiły się nie tylko wypowiedzi specjalistów dotyczące sztuki i literatury — głos zabrali również inni goście, sąsiedzi, nauczycielki pamiętające pana Olechniewicza ze szkoły, pojawiły się interesujące, obecne też w je-

go twórczości, wątki zainteresowania naturą, muzyką, wczesnego ujawniania się talentu. A potem, przy lampce wina i poczęstunku, mogliśmy do woli podziwiać obrazy, wymieniać opinie, a także porozmawiać z głównym bohaterem spotkania. Bo choć pan Olechniewicz nie lubi publicznych wystąpień i zdecydowanie woli, parafrazując słowa św. Jana Pawła II, „rozmawiać z innymi poprzez swe dzieła”, to jednak w kameralnym dialogu okazuje się rozmówcą niezwykle interesującym, wartym odkrycia, podobnie jak jego dzieła literackie i obrazy.



Zakończę może autocytatem ze wspomnianego eseju: „Pozostaje zatem wsiąść na tratwę, przeprawić się na drugi brzeg Oślawy, najpierw wsiąść się na wzgórze z klasztorem Karmelitów, a potem ruszyć dalej, przez kamienie, by wejść na Ganek i podziwiać malowany przez Artura Olechniewicza krajobraz, pejzaż jego powieści i opowiadań, krainę wyobraźni, którą przed nami otwiera, pozornie sielską i barwną, a w istocie pełną dramatów i tragicznych losów bohaterów. I wtedy można poszukać w tych tekstach jeszcze głębszego sensu, życiowej filozofii, literackich konotacji i nieodkrytego znaczenia.

By zaś zobaczyć fragment malarskiego świata artysty warto wstąpić do zagórskiego Domu Kultury i obejrzeć wystawę, czynną do 5 grudnia, od 9.00 do 15.00.

Joanna Kulakowska-Lis

* Puentylizm (pointylizm) — technika malarska należąca do nurtu neoimpresjonizmu, w której obraz tworzy się z różnokolorowych punktów (fr. pointiller — kropkować). Za twórcę puentylizmu uważany jest Georges Seurat.



Spotkanie z Joanną Olech

Czytelnia zagórskiej biblioteki w środowe przedpołudnie 19 listopada wypełniona była po brzegi uczniami klas czwartych, którzy przybyli na spotkanie z panią Joanną Olech.

Pani Olech to absolwentka Akademii Sztuk Pięknych, pisarka i ilustratorka książek dla dzieci, krytyk literacki, a także członek Polskiej Sekcji IBBY (międzynarodowa organizacja zajmująca się literaturą dziecięcą, która przyznaje, co dwa lata autorom, a od 1966 roku również ilustratorom literatury dziecięcej, Nagrodę im. Hansa Christiana Andersena). Za swoje teksty i ilustracje pani Joanna zdobyła wiele nagród i wyróżnień.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Pierwszą książką, którą autorka przedstawiła podczas spotkania, była oczywiście *Dynastia Miziołków*. Za tą „przerabianą” przez czwartoklasistów lekturę szkolną otrzymała w 1995 roku Nagrodę Literacką im. Kornela Makuszyńskiego, a rok później nagrodę w konkursie Dziecięcy Bestseller Roku.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Jest to niezwykle zabawna historia napisana w formie pamiętnika jedenastoletniego chłopca, który, jako bystry obserwator życia w szkole i w domu, z dużą dozą humoru opowiada wydarzenia i przygody dziejące się wokół niego. Pani Joanna, prezentując książkę, odczytywała jej fragmenty, po czym, w formie minikonkursu, sprawdziła pamięć czwartoklasistów. Jak się okazało, dzieci doskonale zdały egzamin. Podczas konkursu las rąk unosił się w górę, a po sali fruwały cukierki. Cukierkami obdarzony został również Artur, uczeń czwartej klasy z Porąbki, który na pamięć wyrecytował obszerny fragment pamiętnika Miziołka.

Czy patriotyzm jest tylko dla dorosłych? Czy ty jesteś patriotą? Te pytania zadane przez naszego gościa skłoniły słuchaczy do refleksji. O tym, co stanowi znaczenie tego słowa, pani Joanna opowiadała, prezentując książkę zatytułowaną *Kto ty jesteś?*. Mała lekcja patriotyzmu zawarta w tej książeczce została dokładnie zapamiętana przez słuchaczy, czego autorka nie omieszkła sprawdzić.



O serii książeczek opowiadających o Pomponie, słynnym już smoku przygarniętym przez rodzinę Fisiów, opowiadała pani Joanna wraz z głównym bohaterem. Pompon pomagał też przy czytaniu fragmentów książeczki, bawiąc słuchaczy do łez.

Całe, bardzo żywiołowe spotkanie przeplatane było licznymi konkursami, sprawdzającymi pamięć i wyobraźnię czwartoklasistów. Podczas jednego z nich pisarka udowodniła dzieciom, że również one mogą zostać autorami opowieści, wystarczy zaangażować w to trochę wyobraźni.

Tradycyjnie na koniec ustawiła się kolejka po autografy a także pamiątkowe pieczątki. Sądząc po minach, zachowaniu i bezpośrednim zaangażowaniu uczestników, spotkanie z panią Joanną Olech możemy zaliczyć do bardzo udanych.

T.Z.

Piątek — 1 IV Grażyny, Zbigniewa
(...) Budzik nie zadzwonił i mogliśmy wreszcie pospać dłużej, ale nikt się nie ucieszył. Ja i Potwory pękaliśmy ze śmiechu, kiedy Kapiszon zerwał się z łóżka na równe nogi i próbował naciągnąć dzin-sy na piżamę. Nic z tego. Wyloty nogawek zaszyłem porządnie podwójną fastrygą. Mały potwór krzyczał „prima pilis”, ale starzy nie byli rozbawieni, (...) kiedy mama odkryła, że napełniłem cukiernicę solą — opuściło ją poczucie humoru i przylała mi ścierką. Do szkoły dotarłem na trzecią lekcję. Pani Barszcz zignorowała Prima Aprilis i wpisała mi nieusprawiedliwioną nieobecność. Obawiam się, że pani Barszcz cierpi na tę samą dolegliwość, co moi rodzice — nie śmiała się siadając na podłożonym przeze mnie serku topionym.

Joanna Olech, *Dynastia Miziołków*

Konkurs Świąteczny „Kartka z Aniołkiem”

Zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie „Kartka z Aniołkiem”, którego organizatorem jest Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Zagórzcu.

Cele konkursu to: pobudzanie wyobraźni, kreatywności i oryginalnego widzenia tematu, odkrywanie i rozwijanie uzdolnień artystycznych wśród uczniów szkół podstawowych i gimnazjum, kształtowanie umiejętności posługiwania się różnymi środkami wypowiedzi artystycznej, inspirowanie dzieci do aktywnego uczestnictwa w kulturze, promowanie młodych talentów oraz podtrzymanie tradycji wysyłania, przekazywania życzeń zapisanych na świątecznych kartkach.

Konkurs przeznaczony jest dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjum. Jury oceni prace w trzech kategoriach wiekowych: dzieci klas 0–3, 4–6 oraz młodzież gimnazjalna.

Uczestnik konkursu wykonuje jedną pracę, kartkę świąteczną, której głównym elementem ma być Aniołek, wybraną przez siebie techniką (np. farbami, pastelami, wycinanką, kolaż itp.).

Na dołączonej karcie zgłoszeń należy wpisać: imię, nazwisko i wiek autora, nazwę i adres szkoły, numer telefonu kontaktowego oraz imię i nazwisko nauczy-

ciela lub opiekuna ucznia. Dane te będą służyć do kontaktu organizatora z uczestnikiem konkursu.

Zgłoszenie pracy do konkursu jest równoznaczne z przekazaniem na rzecz organizatora konkursu zgody na wykonywanie reprodukcji nadesłanych prac, ich ekspozycję; prace będą zwracane uczestnikom po zakończeniu konkursu.

Prace należy dostarczyć do Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Zagórzcu przy ulicy Piłsudskiego 37 do 11 grudnia 2014 roku.

Prace plastyczne będą oceniane przez jury powołane przez organizatorów. Werdykt jury jest ostateczny i niepodważalny. Jury zwracać będzie przede wszystkim uwagę na kreatywność autorów: pomysły dzieci wynikające z ich naturalnej wrażliwości, spontaniczności, umiejętności plastycznych oraz walory estetyczne wykonywanych prac.

Ogłoszenie wyników konkursu odbędzie się po dokonaniu oceny przez jury na stronie internetowej MGBP w Zagórzcu. Nagrody zostaną przekazane przez organizatorów do szkół.

Inspiracją mogą stać się choćby prace sławnych polskich artystów — Józefa Mehoffera czy Jana Matejki.

Wystawa Fundacji Karpackiej i National Geographic

Od 13 listopada 2014 w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Zagórzcu można obejrzeć niepowtarzalną wystawę zdjęć Karpat, nagrodzonych w Międzynarodowym Konkursie Fotograficznym pt. „Nasze Karpaty”, zorganizowanym przez Fundację Karpacką — Polska i magazyn „National Geographic”. Wystawa składa się z 30 wielkoformatowych fotografii, które nigdy wcześniej nie były publikowane. Zdjęcia ukazują niesamowitą przyrodę, kulturę i bogactwo Karpat. Celem konkursu jest promocja tego regionu i jego walorów. Warto odwiedzić wystawę — może będzie inspiracją do wakacyjnych podróży!



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Konkurs został zorganizowany w ramach projektu Alpy Karpatom, realizowanego przez Fundację Karpacką — Polska, współfinansowanego przez Szwajcarię, w ra-

mach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej.

Wystawę można obejrzeć od poniedziałku do piątku w godzinach pracy biblioteki



Kącik ciekawej książki

Krzysztof Masłoń, *Puklerz Mohorta. Lektury kresowe*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań

Kolejna książka dla miłośników Kresów. Znajdziemy w niej ponad sto krótkich esejów napisanych przez Krzysztofa Masłonia w latach 2010-2011 do kresowego dodatku „Rzeczypospolitej”. Dotyczą one pisarzy, ludzi kultury i nauki związanych z Kresami miejscem urodzenia, pracy, bądź twórczością. To historia Kresów opowiedziana życiem przedstawionych w książce osób lub losami bohaterów książek, których akcja rozgrywa się na Polesiu, Litwie, Wołyniu czy Podolu. Dzięki opisom i licznym fotografiom poznajemy miejsca, w których żyli i pracowali: Lwów, Wilno, Drohobycz, Stanisławów, Czortków, Kołomyję, Zaleszczyki i wiele innych.

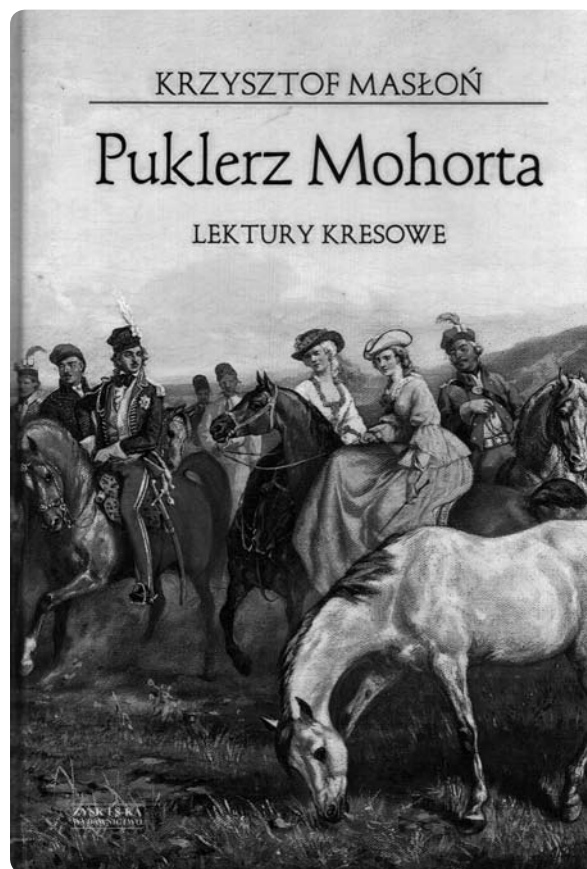
Wśród autorów odnajdziemy: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Wincentego Pola, Elizę Orzeszkową, Czesława Miłosza, Melchiora Wańkowicza, Kornela Ujejskiego, Władysława Syrokomlę, Marię Rodziewiczówną, ale też nazwiska mniej znane jak Erwina Axera, Wiktora Budzyńskiego czy Leopolda Buczkowskiego.

Po lekturze tej książki czytelnik utwierdza się w przekonaniu, że nie ma literatury polskiej bez Kresów.

Tytuł książki nawiązuje do rapsodu rycerskiego Wincentego Pola, napisanego w dobrach Krasickich, w pobliskiej nam Kalnicy, w latach trzydziestych XIX wieku, „gdzie poznał m.in. starego rotmistrza Kazimierza Ostaszewskiego, który pod Mohortem — ostatnim rycerzem dawnej Rzeczypospolitej — służył na kresach ukraińskich. A ten takie nauki wbił mu do głowy:

A kto rycerzem ten już po zakonie
Znać to powinien, czego bronić trzeba:
Więc naprzód stawać ma w wiary obronie,
I Marii Panny Tej Królowej Nieba,
Potem w granicy obronie — i basta!
Bo reszta z tego w człowieku wyrasta.
A kto się takim puklerzem uzbroi,
Kto przy Kościele i granicy stoi,
Ten się prócz Boga niczego nie boi. (...)

Mohort — tak wspaniale malowany później przez Juliusza Kossaka — był postacią rzeczywistą. Wiadomo o nim jednak niewiele: że służył bardzo długo, był żołnierzem pełnym cnót, zginął jako starzec, a pochowany został, najprawdopodobniej, w Broniszkowie. Pozostała po nim pamięć, »od ujścia Rosi — aż tam,



gdzie Siwucha/ na pograniczu już do Bohu wpada»,
gdzie »szła linia kresów i ziemia tak głucha,/ że tylko
czasem pod koniem zagada«.

Profesor Jacek Kolbuszewski zauważa »że kresowy spokój oznaczał pokój dla państwa. To dlatego niezwykle znaki zdające się zapowiadać wielkie nieszczęście, bezpośrednio odnoszono do spraw z tymi kresowymi obszarami związanych« (...).

A jak to z tymi znakami na niebie i ziemi było w 1647 roku? To »bracie młody« powinieneś znać na pamięć, ale że ci Kresy odcięto razem z pępownią, przypomnę: »...z wiosny szarańcza niesłychanej ilości wyłoniła się z Dzikich Pól i zniszczyła zasiewy, trawy, co było przepowiednią napadów tatarskich. Latem zdarzyło się wielkie zaćmienie słońca, a wkrótce potem kometa pojawiła się na niebie«. I tak dalej, i tak dalej, przez całe *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza, miłośnika i pilnego czytelnika utworów Wincentego Pola, ze szczególnym uwzględnieniem *Mohorta*”.

Hubert Wołacewicz, *Kardynał Franciszek Macharski*, Wydawnictwo M, Kraków 2014

„Księża Franciszka kardynała Macharskiego nikomu nie trzeba przedstawiać. Zna Go cała Polska. I nie tylko Polska. Ale co tak naprawdę wiemy...? Że jest roztropny, dowcipny, skupiony i refleksyjny, pobożny,

serdeczny, uważny, inteligentny, dobrze wykształcony..., że był ceniony przez Jana Pawła II i... że 27 lat stał na czele krakowskiej archidiecezji... oraz że na

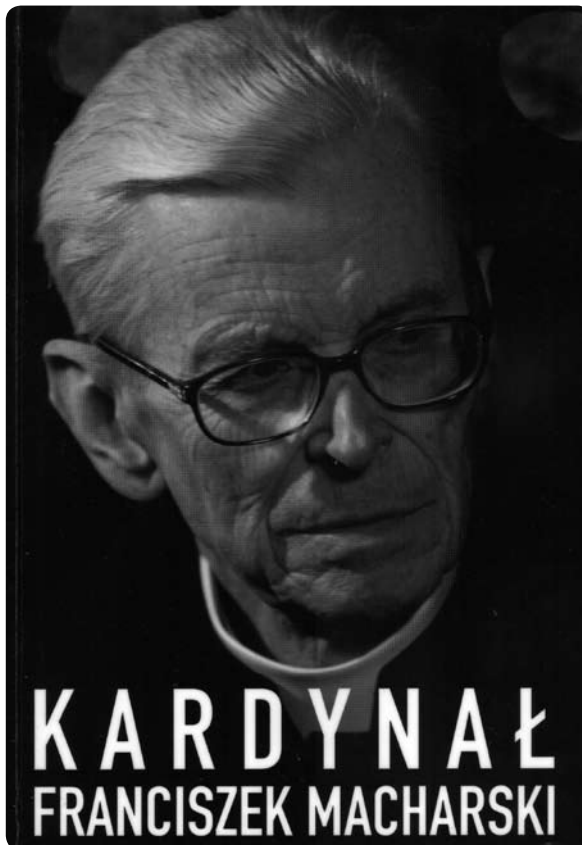
►►► 19

tym stanowisku był następcą wielkich kardynałów: Albina Dunajewskiego, księcia Adama Sapiehy, Karola Wojtyły — Jana Pawła II.

To chyba jednak nie wystarczy, żeby zrozumieć, kim jest emerytowany aktualnie krakowski kardynał epoki wielkiego pontyfikatu Papieża »z dalekiego kraju«, czyli stąd, od nas, z Krakowa, rodzinnego miasta kardynała Franciszka. Ceniony wielce przez Ojca Świętego Jana Pawła II, był często zapraszany do Rzymu i zachęcany do wypowiadania własnych sądów i opinii, do udziału w naradach i konsultacjach, a także do towarzyszenia w czasie licznych papieskich wizyt międzynarodowych i pielgrzymek. Nie było chyba w otoczeniu Jana Pawła II zbyt wielu postaci tak bardzo przez Papieża cenionych i cieszących się tak dużym Jego zaufaniem”.

W książce postać ks. kardynała Franciszka Macharskiego wspominają: między innymi: ks. prof. Adam Kubiś, prof. Franciszek Ziejka, prof. Andrzej Zoll, ks. abp. Marian kard. Jaworski, Adam Bujak, Barbara i Piotr Balowie oraz ich dzieci.

Aneks zawiera fragmenty przemówień i tekstów ks. Kardynała Franciszka Macharskiego oraz list Papieża Jana Pawła II przesłany z okazji dwudziesto-pięciolecia posługi biskupiej ks. Kardynała Franciszka Macharskiego.



Książki dostępne w zagórskiej bibliotece

T.K.

Spotkania ze Słowem Bożym

30 listopada 2014

Pierwsza niedziela Adwentu

Jak co roku, w okresie Adwentu, czytania mszalne skupiają się na problematyce oczekiwania i przygotowania na przyjście Pana, nawrócenia i „prostowania” swych życiowych ścieżek.

W pierwszą niedzielę Adwentu we fragmencie Ewangelii św. Marka (Mk 13, 33–37) Chrystus zachęca do czujności i uwagi: „Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rankiem. By niespodzianie przyszedłszy, nie zastał was śpiących. Lecz co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie”. Św. Paweł zaś, w Liście do Koryntian (1 Kor 1, 3–9) podkreśla, że Chrystus będzie umacniał nas „aż do końca”, abyśmy byli „bez zarzutu w dzień Pana naszego Jezusa Chrystusa”, bowiem „wierny jest Bóg, który powołał nas do wspólnoty z Synem swoim Jezusem Chrystusem, Panem naszym” i to od Boga otrzymujemy „łaskę w Chrystusie Jezusie”, w nim zostaliśmy wzbogaceni „we wszelkie słowo i wszelkie poznanie”, dzięki czemu możemy znaleźć się w gronie zbawionych.

Podobne idee pojawiają się w pięknym, poetyckim tekście z Księgi proroka Izajasza (Iz 63, 16b–17,

19b; 64, 3–7). Prorok ukazuje dramatyzm ludzkiej egzystencji, rozdarcie człowieka, który z jednej strony jest świadom swych grzechów, tego „żeśmy zgrzeszyli przeciw Tobie od dawna i byliśmy zbuntowani. My wszyscy byliśmy skalani, a wszystkie nasze dobre czyny jak skrwawiona szmata. My wszyscy opadliśmy zwiędli jak liście, a nasze winy poniosły nas jak wichur. Nikt nie wzywał Twojego imienia, nikt się nie zbudził, by się chwycić Ciebie”. Z drugiej strony jednak ma jakby żal do Boga, bo: „skryłeś Twoje oblicze przed nami i oddałeś nas w moc naszej winy”, „Czemuż, o Panie, pozwalasz nam błądzić z dala od Twoich dróg, tak iż serce nasze staje się nieczułe na bojaźń przed Tobą?”. Ponad wszystkim jednak dominuje przekonanie, że niezmierna jest miłość Boga do człowieka i Jego miłosierdzie, a dzięki Bożej łasce możemy się nawrócić i wstąpić na drogę dobra i sprawiedliwości: „A jednak, Panie, Tyś naszym ojcem. Myśmy gliną, a Ty naszym twórcą. My wszyscy jesteśmy dziełem rąk Twoich”, „Tyś, Panie, naszym ojcem, »Odkupiciel nasz« to Twoje imię odwieczne, (...) Wychodzisz naprzeciw tych, co radośnie pełnią sprawiedliwość i pamiętają o Twych drogach”.

►►► 20

7 grudnia 2014 Druga niedziela Adwentu

W drugą niedzielę Adwentu w pierwszym czytaniu znów wsłuchujemy się w głos proroka Izajasza (Iz 40, 1–5, 9–11), który ogłasza nadzieję i dobrą nowinę dla narodu wybranego, że oto „czas jego służby się skończył, że nieprawość jego odpokutowana”, trzeba zatem szykować się na przyjście Pana: „Przygotujcie na pustyni drogę dla Pana, wyrównajcie na pustkowiu gościniec naszemu Bogu! Niech się podniosą wszystkie doliny, a wszystkie góry i wzgórza obniżą; równiną niechaj się staną urwiska, a strome zbocza niziną gładką. Wtedy się chwała Pana objawi, zobaczy ją wszelkie ciało (...) Oto wasz Bóg! Oto Pan, Bóg, przychodzi z mocą i ramię Jego dźmierzy władzę. Oto Jego nagroda z Nim idzie i przed Nim Jego zapłata. Podobnie pasterz pasie swą trzodę, gromadzi ją swoim ramieniem”.

O obietnicy „nowej ziemi i nowego nieba”, „w których będzie mieszkała sprawiedliwość” przypomina też św. Piotr w swoim liście (2 P 3, 8–14). Bóg nie zwleka z wypełnieniem obietnicy, tylko pragnie „wszystkich doprowadzić do nawrócenia. Jak złodziej zaś przyjdzie dzień Pański, w którym niebo ze świstem przeminie, gwiazdy się w ogniu rozsypią, a ziemia i dzieła na niej zostaną spalone. Skoro to wszystko w ten sposób ulegnie zagładzie, to jakimi winniście być wy w świętym postępowaniu i pobożności, gdy oczekujecie i staracie się przyspieszyć przyjście dnia Bożego”.

Przewidziana na ten dzień perykopa to początek Ewangelii św. Marka (Mk 1, 1–8), w którym, poprzez odwołanie do proroctwa Izajasza, ukazana zostaje postać i misja Jana Chrzciciela: „Wystąpił Jan Chrzciciel na pustyni i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów. (...) I tak głosił: »Idźcie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym«”.

14 grudnia 2014 Trzecia niedziela Adwentu

Trzecia niedziela Adwentu, nazywana też Niedzielą Gaudete, czyli radości, w istocie przynosi w czytaniach mszalnych wezwanie do radości, płynącej ze spotkania z Bogiem. Dobrą nowinę głosi wszystkim prorok Izajasz (Iz 61, 1–2a, 10–11), zapowiadając „wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę” i obwieszczając „rok łaski u Pana” i wołając: „Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodział w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości, jak oblubieńca, który wkłada zawój, jak oblubienicę strojną w swe klejnoty. Zaiste, jak ziemia wydaje swe plony, jak ogród rozplenia swe zasiewy, tak Pan Bóg sprawi, że się rozpleni sprawiedliwość i chwalba wobec wszystkich narodów”.

Podobne myśli obecne są w Liście św. Pawła do Tesaloniczan (1 Tes 5, 16–24): „Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie. W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was. Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie. Wszystko badajcie, a co szlachetne zachowujcie. Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła. Sam Bóg pokoju niech was całkowicie uświęca, aby nienaruszony duch wasz, dusza i ciało bez zarzutu zachowały się na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wierny jest Ten, który was wzywa: On też tego dokona”.

Głównym bohaterem fragmentu Ewangelii św. Jana (J 1, 6–8, 19–28) jest — podobnie jak tydzień wcześniej — Jan Chrzciciel: „Pojawił się człowiek posłany przez Boga, Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o Światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz posłanym, aby zaświadczyć o Światłości”. Na pytania, kim jest, sam Jan odpowiada: „Jam głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską, jak powiedział prorok Izajasz. (...) Ja chrzczę wodą. Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, który po mnie idzie, a któremu ja nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandała”.

21 grudnia 2014 Czwarta niedziela Adwentu

Czytania na ostatnią niedzielę Adwentu, poprzedzając bezpośrednio Święta Bożego Narodzenia, skupiają się na wypełnianiu proroctwa o nadejściu Mesjasza i panowaniu Królestwa Bożego. O takim wiecznym Królestwie i mającym kiedyś narodzić się potomku Dawida czytamy w Księdze Samuela (2 Sm 7, 1–5, 8b–12, 14a.16): „Kiedy wypełnią się twoje dni i spoczniesz obok swych przodków, wtedy wzbudzę po tobie potomka twojego, który wyjdzie z twoich wnętrzności, i utwierdzę jego królestwo. Ja będę mu Ojcem, a on będzie Mi synem. Przede Mną dom twój i twoje królestwo będzie trwać na wieki”.

Św. Paweł w Liście do Rzymian (Rz 16, 25–27) pisze o odwiecznej tajemnicy, która teraz, w osobie Chrystusa została ujawniona i „wszystkim narodom obwieszczona dla skłonienia ich do posłuszeństwa w wierze”. Fragment Ewangelii św. Łukasza zaś (Łk 1, 26–28), to doskonale znana nam scena Zwiastowania, gdy Anioł mówi Maryi, że oto narodzi Mesjasza: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego ojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”. Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. (...)”

Rzeź Pragi

4 listopada bieżącego roku minęła 220 rocznica zdobycia prawobrzeżnej Warszawy — Pragi przez



Rzeź Pragi, grafika według rysunku Wojciecha Kossaka

rosyjską armię generała Suworowa. Wydarzenie to głęboko zapadło w świadomość Polaków XIX wieku, tak jak Katyń w wieku XX i XXI. Rzeź Pragi znalazła odbicie w literaturze i sztuce. Jej echo odnajdziemy w *Panu Tadeuszu* (koncert Jankiela) i jednym z wierszy Marii Konopnickiej.

Wróćmy do wydarzenia natury militarnej sprzed 220 lat. W październiku 1794 roku doszło do bitwy pod Maciejowicami, w której korpus Naczelnika Tadeusza Kościuszki został rozbity, a on sam dostał się do niewoli. Nastąpiło załamanie nastrojów wojska i społeczeństwa. Do Warszawy zbliżał się korpus rosyjski gen. Suworowa. Dowódcą obrony Pragi był gen. Zajączek, który nie przygotował dostatecznie fortyfikacji. Wykorzystując lekkie zranienie, opuścił walczących, udając się przez jedyny czynny na Wiśle most do lewobrzeżnej Warszawy. Żołnierze polscy żegnali go okrzykami: „Zdrajca!”. Z obrońcami Pragi został gen. Jakub Jasiński. Rosjanie mieli przewagę liczebną i dwukrotnie więcej artylerii. Po silnej nawale artyleryjskiego ognia i po drugim szturmie przełamali obronę polską i wdarli się na szańce. Doszło do walki wręcz, w której na jednego Polaka przypadało dwóch trzech Moskali. Po przełamaniu

szańców walka przeniosła się na ulice Pragi. W myśl przysłowia rosyjskiego: „Nie ma ruma, nie ma szturma” generał Suworow kazał rozdać przed atakiem większe racje wódki. Na ulicach Pragi rozpętało się piekło na ziemi. Oddajmy głos naocznemu świadkowi: „Nie oszczędzono nikogo. Oderwane od piersi matek niemowlęta bra-

no na piki; zakonnice zamknięte w klasztorze Bernardynów zgwałcono i zarżnięto; dziewiętnastu Bernardynów i siedmiu starców — kalek, mieszkających w klasztorze, poniosło śmierć męczeńską. Z domów wywlekano nieszczęsnych, by wśród pijackiej uciechy wymyślną zdać im śmierć. Niebawem place zasłane były ohydnie zasiekanyymi trupami, bez odzieży, w jednej przerażającej masie wtłoczonych w błoto, a jednak drgających jeszcze spazmami życia gromad”*. Zapalona od kul i kozackich żagwi Praga płonęła jak gigantyczna pochodnia. Część ocalałych mieszkańców i obrońców, gnana panicznym strachem, szukała ratunku w Wiśle, ale i tam znalazła śmierć.



Aleksander Orłowski, Rzeź Pragi

Sam Suworow raportował carycy Katarzynie: „Mimo zacieklej obrony nieprzyjaciela, nasze wojska przełamały trzy linie obrony i wdarły się na Pragę. Straszny był

przelew krwi, place zasłane były trupami, ostatnia i najstraszliwsza rzeź dokonała się na brzegu Wisły, na oczach mieszkańców lewobrzeżnej Warszawy. Na ten straszny widok Polacy zadrżeli. Na Pradze ulice i place zasłane były ciałami zabitych, krew lała się strumieniami, zaczerwienione wody Wisły niosły ciała tych, którzy szukając ratunku utonęli w jej nurtach. Widząc swą straszną hańbę, zadrżała wiarołomna Warszawa”.

Utopiona we krwi Praga, wymusiła rozpoczęcie rozmów kapitulacyjnych. Powstanie Kościuszkowskie upadło i państwo polskie zniknęło na ponad sto lat z mapy Europy. Suworow po ludobójstwie na ludności Pragi otrzymał od króla Stanisława Augusta Poniatowskiego najwyższe odznaczenie — Order Orła Białego.

Jerzy Tarnawski

* Henryk Mościcki, *Pomniki bojowników o niepodległość 1794–1929*.

Zaszło słońce w krwawe morze —
Błysnął bagnet, błysły noże,
Suworowa pałasz nagi —
Błysnął hasłem na rzeź Pragi!
Rzuci się zjadła tłuszczą,
Siwym starcom nie przepuszcza,
Przed oczyma ojca, matki
Rozrywają żywcem dziatki.
W każdym domu trupy leżą,
Pluszczą progi krwią ich świeżą (...)
Staje Praga w ogniach cała,
Pożar na jej dachach pała.
Po ulicach wicher przegania
Kłęby dymów, jęk konania, (...)
W żadnej ludzkiej świata mowie
Mąk tych słowo nie wypowie
I nikt nie ma dość odwagi,
By opisać tę rzeź Pragi (...)
A przez trupy do Warszawy
Sam Suworow wchodzi krwawy
Suworowie! Póki żyjesz
Krwii tej z rąk twych nie
obmyjesz!
Imię będziesz miał u świata,
Nie żołnierza — ale kata!

Maria Konopnicka

Wyruszyliśmy na bój, a znaleźliśmy spokój...

Wojskowe cmentarze z I wojny światowej

Część 2

Artykuł zamieszczony w poprzednim numerze „Verbum” podjął tematykę akcji tworzenia cmentarzy wojennych, głównie na terenie Galicji Zachodniej, w latach I wojny światowej. Warto jeszcze trochę miejsca poświęcić aspektom artystycznych koncepcji tych nekropolii, tym bardziej, że często były one bardzo interesujące.

Jak pisze Jacek Kolbuszewski w książce *Cmentarze*, „jest coś paradoksalnego w tym, że choć rzeczywistą treść cmentarza stanowią ukryte pod ziemią zwłoki, to jednak w istocie nośnikami tych wszystkich znaczeń, które cmentarz wyraża, są elementy stanowiące jego nadziemną infrastrukturę”. Nadanie cmentarzowi, powstającemu często w oddali od ludzkich zabudowań, na wzgórzach, na skraju lasu, charakteru przestrzeni trwałej, sakralnej, odgradzonej od zewnętrznego świata, wydaje się przyświecać większości tych projektów.

„Wojenna śmierć żołnierza — tak bywa najczęściej — zabiera swe ofiary z dala od rodzinnej miejscowości, domu i bliskich” — podkreśla dalej Kolbuszewski. Projektując wojenne cmentarze w tamtych latach, starano się zatem stworzyć miejsce szczególne, wyróżniające się w krajobrazie, będące hołdem złożonym tym, którzy oddali życie, walcząc w imię zbiorowości, wspólnoty. Ostateczna decyzja o kształcie cmentarza zależała oczywiście od wielu czynników — przede wszystkim od wybranego miejsca. Inaczej postępowano, gdy kwatera wojskowa powstawała w obrębie już funkcjonującego cmentarza cywilnego, zupełnie inaczej, gdy było to miejsce odosobnione. Znaczenie miały też preferencje artysty — inne rozwiązania wybierali ci, którzy byli z zawodu architektami, inne rzeźbiarze, jeszcze inne inżynierowie.

Układ przestrzenny cmentarza wojskowego odzwierciedla ideę ładu, podkreśla wartości, którymi kierowali się polegli żołnierze, wykorzystuje liczne symbole i odwołania do tradycji. Nie sposób napisać tu o wszystkich, wspomnijmy zatem tylko te wybrane.

Zróznicowane są już same kształty założeń — prostokąty, koła, półkola, elipsy, tradycyjne „rzędowe” układy, znane z typowych cmentarzy, rozwiązania nieregularne. Oś kompozycyjną stanowiło wejście i główny element architektoniczny, podporządkowywano jej także tzw. pole grobowe, czyli układ samych mogił.

Bardzo interesujące są — obecne na galicyjskich cmentarzach — rozmaite budowle architektoniczne — z jednej strony nawiązują one do założeń obronnych — są to wieże z otworami przypominającymi strzelnice,

rotundy, mury, obronne wejścia, z drugiej zaś wyraźnie przypominają obiekty sakralne — kaplice, stylizowane ołtarze, czy nawet słowiańskie gontyny, jak ta odbudowana niedawno na cmentarzu w Łużnej. Pojawiają się też monumentalne elementy architektoniczne, na przykład kolumny. Artyści czerpali inspirację z rodzimych tradycji architektonicznych, budownictwa ludowego, wzorów antycznych (np. sarkofagi). Wśród wykorzystywanych motywów dominuje oczywiście krzyż, często nie tylko ten nagrobny, ale również centralny, podkreślający sakralność całego założenia. Duże znaczenie ma także wejście na teren cmentarza — symbol przejścia do nieznanego świata — nie brakuje monumentalnych bram, łuków, drewnianych daszków. Warto też zwrócić uwagę na symbole pojawiające się na płaskorzeźbach czy krzyżach — można dostrzec laur — symbol zwycięstwa nad śmiercią, czy też mające podobny sens gałązki palmowe, liście dębu, często splecione w formę wieńca czy girlandy, oznaczające siłę i wiarę, czy spotykane też na cywilnych pomnikach nagrobnych urny i czary, podkreślające marność spraw doczesnych; żołnierskie motywy, takie jak miecze, sztylety, hełmy, figury orła lub sokoła — symbole męstwa.



Groby, jedna z kolumn i zamknięte łukiem wejście na cmentarzu w Woli Cieklińskiej

Formę samych nagrobków starano się dostosować do wyznania i narodowości poległych (stele w kształcie macew na nagrobkach żydowskich), groby żołnierzy rosyjskich formowano niekiedy w kształt kurhanów. Architektoniczne i artystyczne rozwiązania stosowane na cmentarzach galicyjskich wciąż stanowią przedmiot badań specjalistów. Może tych kilka informacji zainspiruje czytelników do własnych obserwacji i przemyśleń.

J.K.

Literatura: O. Duda, *Cmentarze I Wojny Światowej w Galicji Zachodniej*, *Studia i Materiały*, Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, Narodowa Instytucja Kultury, *Cmentarze 3* (6), Warszawa 1995; R. Frodyma, *Galicyjskie cmentarze wojenne, tom 1: Galicja Zachodnia*, Warszawa 1995; J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, Wrocław 1996; www.cmentarze.net.pl

Gratulacje dla Siostry Zofii

Z okazji Dnia Pracownika Socjalnego, Siostra Zofia Krupa, Dyrektor Domu Pomocy Społecznej im. św. Brata Alberta w Zagórz, otrzymała specjalny list gratulacyjny



z wyrazami uznania i wdzięczności za całokształt działalności od wojewody podkarpackiego, pani Małgorzaty Chomycz-Śmigielskiej. Czytamy w nim m.in. „Pełniona przez Siostrę służba wymaga podejmowania odpowiedzialnych decyzji, które często mają zasadniczy wpływ na jakość życia wielu mieszkańców Podkarpacia — ludzi ubogich, niepełnosprawnych, samotnych. (...) Pragnę wyrazić szacunek dla Siostry rzetelnej pracy, realizowanej z niezwykłą wrażliwością i empatią, przy zachowaniu najwyższych standardów profesjonalizmu. Dziękuję za wysiłek i wielkie zaangażowanie”

Bardzo się cieszymy, że praca Siostry Zofii została doceniona przez władze wojewódzkie i dołączamy się do serdecznych gratulacji.

Pomoc Kościołowi w potrzebie

Kilka dni temu osoby posiadające zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny mogły włączyć się w akcję organizowaną przez Papieskie Stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie. Fundusze uzyskane dzięki tej zbiórce przeznaczane są na wsparcie działań stowarzyszenia podejmowanych tam, gdzie pomoc jest najbardziej potrzebna.

Wspominaliśmy już na łamach „Verbum” o tej organizacji, jednak jej działalność we współczesnym świecie jest tak ważna, iż warto przy tej okazji poszerzyć jeszcze temat. Informacje zaczerpnięte zostały z głównej strony organizacji www.pkwp.org.

Głównym celem Stowarzyszenia jest pomoc prześladowanemu Kościołowi na świecie. Wciąż mało się o tym mówi w mediach, a przecież w 70 krajach świata chrześcijanie są prześladowani lub dyskryminowani. Organizacja wspiera akcje informacyjne, jednoczy wiernych na modlitwie za prześladowanych chrześcijan. W 2007 roku powstała inicjatywa nazwana Kalendarz Modlitwy — co tydzień ok. 7300 osób modli się za konkretny kraj — przykładowo w ostatnim tygodniu listopada modlono się za chrześcijan w Nigerii prześladowanych przez islamskich fundamentalistów. Pomoc Kościołowi w Potrzebie organizuje też oczywiście pomoc materialną, w różnoraki sposób zbierając fundusze. Dzięki darczyńcom i wolontariuszom co roku realizowanych jest ponad 7000 różnych projektów (np. budowa studni, szkół itp.) o wartości ok. 80 milionów euro. W ciągu 60 lat działalności organizacja zebrała prawie dwa miliardy euro, które przeznaczyła na wsparcie chrześcijan w Afryce, Azji czy Ameryce Łacińskiej.

Twórcą i pomysłodawcą Stowarzyszenia był ojciec Werenfried van Straaten (1913–2013), norbertanin,

pochodzący z Holandii. Po drugiej wojnie światowej wykazał się on wielką odwagą i determinacją, organizując pomoc charytatywną dla Niemców wśród mieszkańców okupowanych jeszcze niedawno krajów. W 1957 roku, po spotkaniu z kardynałem Wyszyńskim, rozpoczął akcję pomocy dla Polski. Miał naprawdę niezwykle pomysły — kaplicami na kółkach (czyli przerobionymi ciężarówkami) docierał do wiernych w miejscach, gdzie nie było świątyń. W odpowiedzi na prośbę Jana Pawła II dotyczącą zbliżenia ekumenicznego z Kościołem prawosławnym, wymyślił „kościół-statki”, kursujące po rosyjskich rzekach tam, gdzie nie było dróg dojazdowych. Ojciec Werenfried podjął także akcję reewangelizacyjną w Niemczech, polegającą na tym, że po kraju jeżdżą samochody — konfesjonały, zachęcające do przystępowania do sakramentu pokuty.

Pomoc Kościołowi w Potrzebie niesie wsparcie wszędzie tam, gdzie to jest potrzebne, pomaga ofiarom klęsk żywiołowych, uchodźcom, prześladowanym. Finansuje budowę i odbudowę kościołów i kaplic, pomaga seminarzystom, wspiera powołania kapłańskie i zakonne, wysyła *Biblię dla dzieci* i katechizmy do 140 krajów na świecie. W ramach akcji „Cicha i wierna obecność” wspiera — również w Polsce — ubogie zakony klauzurowe, finansuje zakup środków transportu niezbędnych do pełnienia posługi duszpasterskiej.

To oczywiście tylko niektóre formy działań podejmowanych przez tę organizację. Każdy może — choćby włączając się w modlitewną wspólnotę — wspierać jej idee. W następnym numerze napiszemy szerzej o takich właśnie akcjach.

J.K.

Zagórskie witraże

Renowacja witraży znajdujących się w naszym parafialnym kościele, przeprowadzona bardzo profesjonalnie przez firmę L.P. Group s.c. L. Bałajewicz i F. Tchir, jest doskonałą okazją, by napisać w „Verbum” nieco więcej o zagórskich witrażach. Wprawdzie były już artykuły poświęcone ich fundatorom, ale samymi witrażami, ich programem ikonograficznym i sztuką witrażowniczą jeszcze się nie zajmowaliśmy.

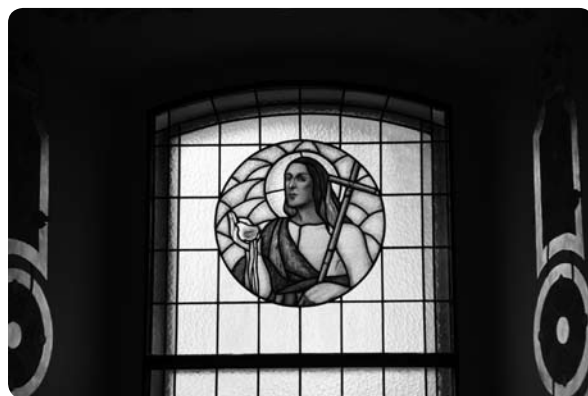


Słownik terminologiczny sztuk pięknych definiuje witraż jako „barwne szkło okienne, ułożone w kompozycje figuralne lub ornamentalne. Kawałki szkła łączono ramkami ołowianymi i osadzano między żelaznymi sztabami, dzielącymi okno na kwatery”. Ta sucha informacja nie oddaje jednak urody witraży, wspaniałych kompozycji wypełniających okna świątyń, przepuszczających do wnętrza barwne światło.

Jako pierwsi mozaiką szklaną wypełniali okna Arabowie, otwory okienne szklili też Rzymianie, pierwsze witraże we wnętrzach świątyń pojawiają się już w IV i V wieku, a 300 lat później ukształtowało się rzemiosło witrażownicze. Dopiero jednak gdy architektura gotycka pozwoliła na pozostawianie w ścianach budowli dużych przestrzeni okiennych, witraże mogły zabłysnąć pełnym blaskiem. To zresztą właśnie z tej epoki pochodzą najsłynniejsze i najbardziej znane zespoły witraży — w kaplicy Saint Chapelle w Paryżu, w katedrze w Chartres, Bourges, w opactwie Saint Denis, gdzie działała pracownia witrażownicza powołana przez opata Sugera, w Reims, w paryskiej katedrze Notre Dame. Wtedy też w stylistykę sztuki witrażowniczej wkraczają odważnie i zdecydowanie przedstawienia postaci — świętych, Matki Bożej,

Chrystusa, obok symboli, motywów florystycznych czy geometrycznych. Średniowieczne witraże to także swoista *Biblia pauperum* — Biblia ubogich, wykład ewangelicznych prawd podany w obrazkowej formie dla tych, którzy nie potrafili czytać, ale również obraz życia i duchowości epoki. Widać to doskonale choćby w katedrze w Chartres, gdzie przetrwało 143 ze 173 oryginalnych gotyckich witraży. Podziw budzi głęboka kolorystyka szkła, ogromne rozety, wspaniałe przedstawienia figuralne, ale też sceny z życia codziennego. Stopniowo, pod wpływem rozwoju malarstwa, również w witrażach zaczął pojawiać się modelunek postaci i efekty przestrzenne, rozjaśniła się również paleta kolorystyczna.

W kolejnych stuleciach zainteresowanie witrażami zdecydowanie zmalało, już w renesansie nie cieszyły się one popularnością, częściej decydowano się na szkło białe, ograniczano obecność witraży w świątyniach, a w XVIII wieku wiele z nich wręcz usunięto. Upowszechniła się też wówczas technika malowania na szkło.



Dopiero wiek XIX, na fali historyzmu i zainteresowania gotykiem i średniowieczem, przyniósł renesans sztuki witrażowniczej, któremu sprzyjała również rozwijająca się na przełomie XIX i XX wieku secesja — witraże triumfalnie powróciły do wnętrz sakralnych i świeckich, odtworzono dawne techniki, pojawiały się nowe metody, a kościoły okna znów wypełniały wspaniałe barwne ornamenty i postacie.

Wybór przedstawień ikonograficznych obecnych na witrażach zależał od epoki, mody, kultu lokalnego, decyzji fundatorów, a czasem od upodobań artysty.

Na przełomie XIX i XX wieku często wybierano na przykład wizerunki Serca Jezusa i Serca Maryi oraz scenę objawienia Chrystusa św. Małgorzacie Marii Alacoque — wynikało to z faktu, iż, choć kult ten znany był od średniowiecza, to dopiero w 1856 roku papież Pius IX rozszerzył święto Serca Pana Jezusa na cały Kościół, a Leon XIII w 1899 roku oddał go w opie-

►►► 25

kę Sercu Jezusowemu. W 1920 roku odbyła się kanonizacja mistyczki, św. Małgorzaty Marii Alacoque, wielkiej propagatorki tego kultu, z kolei w 1909 roku został beatyfikowany, a w 1925 kanonizowany inny orędownik tego nabożeństwa — św. Jan Eudes. Natomiast do upowszechnienia kultu Niepokalanego Serca Maryi przyczyniły się na pewno objawienia fatimskie z 1917 roku.

Wybierając postaci świętych, kierowano się — jak wspomniano — wezwaniem kościoła, życzeniem fundatora (często zamawiano witraże ukazujące patronów danej osoby), a w naszym kraju, szczególnie w okresie przed odzyskaniem niepodległości, wyjątkowo popularni byli polscy święci — patroni, jak św. Stanisław i św. Wojciech, św. Kazimierz królewicz, św. Stanisław Kostka, św. Jadwiga Śląska, czy błogosławiona jeszcze wtedy Kinga.

Po tym wstępie możemy już przejść do omówienia programu ikonograficznego witraży w naszej świątyni. Wypełniają one okna na południowej i północnej ścianie kościoła oraz okno w fasadzie. Okna na ścianach nawy mają identyczny kształt — są to niezbyt duże, łukowano zamknięte prostokąty. Jednolita jest także kompozycja wypełniających je witraży. Okna są dwudzielne, otoczone skromną, prostą bordiurą z dwukolorowych, przecinających się w rogach pasów. Po stronie południowej pasy są fioletowo-zielone, po stronie północnej miodowo-zielone. Większą część okna wypełnia przeszklenie barwne. Po stronie prawej miodowe, a po stronie lewej fioletowawe. Wszystkie witraże mają też kompozycję symetryczną. W części górnej, w medalionach, znajdują się przedstawienia figuralne, w półpostaci, w części dolnej, na osi, pięknie zaprojektowane herby fundatorów wraz z informacją o fundacji oraz inne elementy graficz-



ne. Na samym dole pojawia się inskrypcja identyfikująca wykonawcę witraży (teraz na jednym elemencie umieszczona została również informacja o renowacji — *Konserwację wykonała L.P. GROUP s.c. L. Bağlajewicz i F. Tchir, A.D. 2013 [po prawej stronie] i A.D. 2014 [po lewej stronie]*).



W prezbiterium, po stronie południowej, znajdują się przedstawienia Niepokalanego Serca Maryi i Najświętszego Serca Jezusa. Oba zrealizowano według typowej ikonografii. Maryja, w białej sukni i niebieskim, narzuconym na głowę płaszczu, wskazuje na swoje gorejące serce, przebite krzyżem i otoczone wieńcem z białych róż, u góry serca kwiat lilii. Chrystus, w białej sukni i czerwonym płaszczu, prawą rękę unosi w geście błogosławieństwa, lewą zaś wskazuje na swoje gorejące serce, oplecione koroną cierniową. Tło obu medalionów w kolorze morskim. W dolnej części witraży, na osi, herby rodziny Gubrynowiczów oraz informacja o fundatorach. Na witrażu *Niepokalane Serce Maryi*: Fundowała Fryderyka z Baronów Salis-Samaden Baronowa Gubrynowiczowa, na dole drugiego witraża: Fundował baron Adam Gubrynowicz. Poniżej data: A.D. MCMXXXIV (1934) oraz nazwa wykonawcy: ZAKŁAD WITRAŻÓW S.G. ŻELEŃSKI.

Kolejne okna po tej stronie kościoła, tym razem w nawie, zajmują przedstawienia: św. Teresy od Dzieciątka Jezus, św. Kazimierza królewicza i św. Jana Chrzciciela. Również te wizerunki umieszczono w medalionach, w półpostaci.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus beatyfikowana została w 1923, a kanonizowana 1925 roku — stosunkowo szybko znalazła się więc na zagórskim witrażu, z tym, że kult tej karmelińskiej świętej, zmarłej w 1897 roku, bardzo szybko się rozszerzał na całą Europę. Została przedstawiona zgodnie z tradycyjnym kanonem, w habicie i welonie, z pękiem róż i krzyżem w rękach. Na dole herb Gubrynowiczów i napis: *Fundowała Ludwika Baronówna Gubrynowiczówna*, oraz inicjały identyfikujące wykonawcę S.G.Ż.

Kolejny, bardzo pięknie zaprojektowany witraż, przedstawia św. Kazimierza jako młodzieńca, o bujnych, brązowych włosach. Na niebieski strój, z czerwono-

nymi elementami wokół szyi i rękawów, ma narzucony podbity gronostajem płaszcz. W ręku trzyma mitrę książęcą oraz lilie — symbol niewinności. Na dole herb rodziny Sobańskich — Junosza — i napis: *Fundował Kazimierz Hrabia Sobański*, oraz, podobnie jak poprzednio — inicjały S.G.Ż.



Ostatni witraż po tej stronie to wizerunek św. Jana Chrzciela, przedstawionego jako mężczyzna o uduchowionej twarzy, odziany w skórę. W jednej ręce trzyma krzyż, a w drugiej muszlę, z której wylewa się strumień wody — symbol chrztu. Na dole ponownie herb Sobańskich oraz napis: *Fundowała Janina z Baronów Gubrynowiczów Hrabina Sobańska* oraz litery S.G.Ż. Jak łatwo można zauważyć, na tych dwóch witrażach przedstawieni zostali patroni fundatorów. W przypadku witraży w nawie po stronie południowej, tło medalionów, podobnie jak w prezbiterium jest koloru morskiego.

Pierwszy od prezbiterium witraż po stronie północnej, chyba najpiękniejszy w naszym kościele, to wizerunek św. Józefa. Święty, o szlachetnej twarzy okolonej krótkim, siwym zarostem, w bogatej sukni ozdobionej szeroką złotą lamówką z geometrycznym wzorem, w jednej ręce trzyma lilie, a drugą podtrzymuje Dzieciątko Jezus, które unosi prawą rączkę w geście błogosławieństwa, a w lewej trzyma niebiesko-złotą książęcą mitrę. Tło medalionu jest szafirowe. Na dole witraża, w trakcie konserwacji, dodany został herb św. Jana Pawła II oraz daty pontyfikatu: 1978–2005.

Drugi witraż po tej stronie to najprawdopodobniej wizerunek św. Franciszka Ksawerego, wskazuje na to sutanna, jezuicki płaszcz oraz niewielki drewniany krzyż. Strój świętego ma kolor ciemnoniebieski, a tło medalionu jest zielonkawe. Na dole ponownie herb Gubrynowiczów i napis: *Fundował Zarząd Dóbr i Lasów Baronów Gubrynowiczów w Zagórze*. Trudno w prosty sposób wyjaśnić pojawienie się na witrażu akuratnie tego świętego — być może ktoś z osób zasiadających w zarządzie chciał w ten sposób uczcić swojego patrona.

Ostatni witraż po tej stronie nawy przedstawia św. Stanisława Kostkę — młodzieńca o uduchowio-

nej twarzy, w sutannie, z różańcem w rękach. W tle widać kwiaty lilii, wyobrażone w nieco zgeometryzowany sposób, inaczej też zaprojektowano tło medalionu — jest podzielone w poprzek linią, dolna część ma kolor niebieskawy, górna — złotobrazowy. Patrząc na charakter witrażu, można zakładać, iż na pewno powstał w innym okresie niż pozostałe, zdaje się to zresztą potwierdzać umieszczony na jednej z części witraża, na samym dole, na środku, na ciemniejszym tle, napis: *ZNISZCZONE OKNA W CZASIE WOJNY 1939-1945 ODNOWIONO W 1967 r. Z OFIAR PARAFIAN*. Powyżej, na osi, herb Zagórze.

Bardzo ciekawie prezentuje się też „zestaw” świętych w czwórdzielnym oknie w fasadzie. W górnej części, symetrycznie, umieszczono dwa medaliony. Na lewym przedstawiona została św. Helena, na prawym św. Brunon. Ich rozpoznanie ułatwiają napisy identyfikujące na krawędzi medalionu.

Św. Helena, matka cesarza Konstantyna, która, według tradycji odnalazła Chrystusowy krzyż, została przedstawiona w bardzo bogatym, bizantyjskim diademie, z krzyżem w ręku, natomiast św. Brunon (Bruno z Kwerfurtu), apostoł Pomorza, który poniósł śmierć męczeńską w okolicy Giżycka w 1009 roku, ukazany został jako młody mężczyzna w habicie, z tonsurą, z księgą w ręce. Nie jest to zbyt popularny święty — co sprawiło, że znalazł się na jednym z zagórskich witraży? Oba medaliony mają szmaragdowe tło, na obramieniu wspomniane napisy *Św. HELENA* i *ŚWIĘTY BRUNON*. Tło witraża jest fioletowawe, a bordiura zielono-złota.



W lewym dolnym rogu napis: *Konserwację wykonała L.P. GROUP s.c. L. Bałajewicz i F. Tchir, A.D. 2012*.

Tak oto przedstawia się program ikonograficzny zagórskich witraży — w kolejnych artykułach zajmemy się ich projektantami i wykonawcami.

J.K.

Literatura: J. Bell, *Lustro świata*, Warszawa 2009; P. Coven, *Królestwo niebieskie*, [w:] *Arcydziela i mistrzowie*, red. Ch. Dell, Olszanica 2010; J. Izdebska, *Krótką historią szkła i witrażu*, www.vitrage.ekaleta.com; *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, red. S. Kozakiewicz, Warszawa 1969

Światowe Dni Młodzieży w Krakowie coraz bliżej

Wprawdzie do Światowych Dni Młodzieży w Krakowie zaplanowanych na 2016 rok jeszcze trochę czasu, ale przygotowania idą już — jak to się potocznie mówi — pełną parą. W lecie zaprezentowane zostało oficjalne logo — dzieło dwóch młodych artystek — Moniki Rybczyńskiej i Eweliny Pyzy. Symbolika nawiązuje do mapy Polski, w którą wpisany jest krzyż. Żółta kropka oznacza Kraków — miejsce, gdzie ŚDM się odbędzie.



Biskupi Polscy zaś, na początku listopada, wystosowali do wiernych list apostolski, dotyczący właśnie przygotowań do Światowych Dni Młodzieży. Hierarchowie podkreślają, że w tym samym roku Polska będzie świętować jubileusz 1050-lecia Chrztu. Zwracają też uwagę, że wybór Krakowa został podyktowany przede wszystkim kultem Bożego Miłosierdzia, którego centrum stanowi sanktuarium w Łagiewnikach.

„Kościół młodych jest barwny, różnorodny i fascynujący i dla każdego znajdzie się w nim miejsce” — piszą Biskupi polscy, dodając też, że Światowe Dni Młodzieży to nie tylko święto młodych, to „święto wiary, doświadczenie powszechności, różnorodności i bogactwa Kościoła”. Główne uroczystości w Krakowie poprzedzą Dni Młodych w Diecezjach, ale już dziś warto zaangażować się w poprzedzające spotkanie programy duszpasterskie — od najbliższej Niedzieli Palmowej rozpocznie się peregrynacja symboli ŚDM — krzyża

i ikony Matki Bożej. Do współpracy Biskupi zapraszają także wychowawców, rodziców, duszpasterzy. Proszą również o modlitwę osoby konsekrowane, chorych i wspólnoty miłosierdzia, kończąc wezwaniem do św. Jana Pawła II i św. Siostry Faustyny o opiekę nad tym wyjątkowym wydarzeniem. **J.K.**

Modlitwa w intencji ŚDM 2016

Boże, Ojciec Miłosierny, który objawiłeś swoją miłość w Twoim Synu Jezusie Chrystusie, i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym, Pocieszycielu, Tobie zawierzymy dziś losy świata i każdego człowieka.

Zawierzamy Ci szczególnie ludzi młodych ze wszystkich narodów, ludów i języków. Prowadź ich bezpiecznie po zawitych ścieżkach współczesnego świata i daj im łaskę owocnego przeżycia Światowych Dni Młodzieży w Krakowie.

Ojciec niebieski, uczyn nas świadkami Twego miłosierdzia. Naucz nieść wiarę wątpiącym, nadzieję zrezygnowanym, miłość oziębłym, przebaczenie winnym i radość smutnym. Niech iskra miłosiernej miłości, którą w nas zapaliłeś, stanie się ogniem przemieniającym ludzkie serca i odnawiającym oblicze ziemi.

Maryjo, Matko Miłosierdzia, módl się za nami. Święty Janie Pawle II, módl się za nami. Święta Siostra Faustyno, módl się za nami.

„Bierz udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa” (2 Tm 2, 3)

22 listopada zagórscy ministranci lepiej zrozumieli te słowa wyjęte z listu św. Pawła do Tymoteusza. Tego właśnie dnia udaliśmy się wspólnie, w 14-osobowej grupie do Jankowic, aby poczuć, choćby przez chwilę, jak to jest być żołnierzem. Tym razem nie jednoczył nas wspólny ołtarz, lecz plac przeznaczony do paintballa. Warto dodać, że inicjatorami tego wspólnego wyjazdu byli sami ministranci.



Czym jest paintball? To rodzaj gry zespołowej, polegającej na prowadzeniu pozorowanej walki przy użyciu markerów, urządzeń zbliżonych kształtem i zasadą działania do broni pneumatycznej, które za pomocą sprężonego powietrza lub dwutlenku węgla wyrzucają kulki wypełnione farbą, przygotowaną na bazie żelatyny spożywczej. Trafienie przeciwnika, gdy kulka rozbija się, pozostawiając kolorowy ślad na ciele, masce bądź markerze zawodnika, powoduje jego eliminację z gry.

Pomimo niskiej temperatury i deszczu zabawa była niesamowita. Uśmiechy na twarzy, szansa na rywalizację, ale także wspólnie spędzony czas, na długo chyba zostanie w naszej pamięci. Mam nadzieję, że nie była to jednorazowa przygoda. Do zobaczenia na polu walki dzielni żołnierze Chrystusa Jezusa!

ks. Witold Płocica

Adwentowe propozycje dla młodszych i starszych

Adwent to wyjątkowy czas, który najlepiej spędzać we wspólnocie — rodziny, przyjaciół. Oto kilka propozycji wzbogacenia tych dni, pomysłów, które można wprowadzić w życie, aby tegoroczny Adwent był naprawdę niepowtarzalny.

Listy do Dzieciątka — niewiele osób wie, że listy z prośbami o prezenty pisało się kiedyś właśnie do Dzieciątka Jezus. Dziś kwestie te zmonopolizował wprowadzić św. Mikołaj do spółki z Aniołkiem, ale najmłodszy parafianin mogą przecież, w ramach Adwentowych przygotowań, takie listy — pisane lub malowane — do Dzieciątka napisać — niekoniecznie z prośbą o kolejną zabawkę, ale może o to, co jest w naszym życiu jeszcze ważniejsze. Wybrane listy mogłyby być odczytane podczas Nowenny do Dzieciątka Jezus.

Wieniec adwentowy — choć nie jest to typowo polska tradycja, to wspólne przygotowanie wienca adwentowego na pewno sprawi młodszemu i starszemu sporo frajdy. Przy okazji można przypomnieć, że cztery świece to kolejne adwentowe niedziele, a krąg podkreśla łączące nas więzi.

Własnoręcznie wykonane ozdoby choinkowe — może zamiast kupować kolejne chińskie świecidełka, warto w grudniowe wieczory przygotować własne ozdoby — np. z suszonych plasterków pomarańczy, z kolorowego papieru lub upiec ciasteczka na choinkę.

Sianko dobrych uczynków — to z kolei zwyczaj francuski, ale całkiem ciekawy, więc może warto go zaadoptować. W pierwszą niedzielę Adwentu dzieci otrzymują od rodziców pusty żłóbek i potem, za każdy dobry uczynek, dostają słomkę sianka — wyścielając w ten sposób żłóbek dla Jezuska.

Może tych kilka propozycji zainspiruje czytelników do wymyślenia jeszcze innych ciekawych form spędzania Adwentu — wspólna lektura (np. wariant znanej akcji „Cała Polska czyta dzieciom... w Adwencie”). Ważne, by te nadchodzące dni upłynęły w wyjątkowy sposób, nie tylko na zakupach i przysłowiowej już „przedświątecznej gorączce”. **J.K.**

Dawca Pokoju

Dawca Pokoju przyjdzie na ziemię
Do zimnej stajenki na sianie
By nieść Pokój dla Świata
Dobroć, radość i miłowanie.

Przyjdzie w grudniową noc
Cichutko jak przed wiekami
Do bezradnej całej ludzkości
Nękaną wojnami i chorobami.

Książę Pokoju narodzi się nam
Pomimo wojen i kataklizmów
I pozornych triumfów człowieka
Przyjdzie, by Pokój dać znów.

Przyjdź do nas mała Dziecino
Rozlej Pokój dla Świata
Do zwaśnionych ludzkich serc
Żeby brat nie zabijał brata.

Przybądź nasz dobry Panie
W blasku potęgi i chwały
A promienie Twej miłości ogarną
Zalękniony, zagubiony świat cały.

Emilia Kawecka

Aktualności parafialne

☛ **29 listopada** rozpoczynamy Nowennę przed świętem Niepokalanego Poczęcia NMP, serdecznie zapraszamy do licznych udziału wszystkich parafian, początek nabożeństw o godzinie 17.00.

☛ **30 listopada** — pierwsza niedziela Adwentu.

☛ **5 grudnia** — pierwszy piątek miesiąca, spowiedź przed pierwszym piątkiem przez cały tydzień pół godziny przed wieczorną Mszą Świętą, w piątek godzinę przed Mszą Świętą. Wizyta u chorych w piątek przed południem.

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

☛ **6 grudnia** — pierwsza sobota miesiąca. Tradycyjne nabożeństwo maryjne pierwszej soboty włączony będzie w obchody Nowenny. Jest to także wspomnienie św. Mikołaja. Spotkanie mikołajkowe dla ministrantów, scholi i grup młodzieżowych odbędzie się jak co roku.

☛ **7 grudnia** — druga niedziela Adwentu, Dzień modlitw za Kościół na Wschodzie.

☛ **8 grudnia** — Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP.

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36

☛ Od Uroczystości Niepokalanego Poczęcia w dni powszednie zapraszamy wiernych na roraty o godzinie 7.00; wieczorna Msza Święta o godz. 17.00. Informacje o roratach dla dzieci podane zostaną na katechezie.

☛ **13 grudnia** — wspomnienie św. Łucji.

☛ **14 grudnia** — wspomnienie św. Jana od Krzyża.

☛ **15 grudnia** — rozpoczęcie Nowenny do Dzieciątka Jezus.

☛ Spowiedź adwentowa w naszej parafii przewidziana jest na 17 grudnia.

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej